

Zagadnienia
rozwoju
rolnictwa
w latach
1959 — 65

Cena 50 gr

Głos
WIELKOPOLSKI

CTY
TEL
N° 1

Poznań, wtorek, 23. VI. 1959
Rok XV Wydanie A1 Nr 147 (4785)

Posiedzenia plenarne Komitetu Centralnego PZPR i Naczelnego Komitetu ZSL

PAP RADIO AP INF WE TELEFONEM
API TELEFONEM PADIO INF WE PAP
RADIO AP INF WE TELEFONEM
PADIO AP INF WE PAP
PADIO AP INF WE TELEFONEM
PADIO AP INF WE PAP
PADIO AP INF WE TELEFONEM
PADIO AP INF WE PAP

Górnicy „na medal”

22 bm. górnicy Jaworznicko-Mikolowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego — drudzy po dolnośląskich — wykonalni przedterminowo zadania wydobywcze pierwszego półroczu. Do końca miesiąca wydobydą oni 400 tys. ton węgla dodatkowo.

Bonn za atomizacją Francji

Rzecznik zachodniemieckiego ministerstwa obrony oświadczył w poniedziałek, że siła uderzeniowa NATO doznałaby niewątpliwie szwanku, gdyby Francja nie otrzymała broni atomowej.

Pozwolenie na ślub książy

Brukselski dziennik urzędowy zamieszcza reskrypt królewski upoważniający księcia Alberta, brata króla Baudouina, do zaślubienia księżniczki włoskiej Paoli Ruffo di Calabria.

Setne posiedzenie konferencji atomowej

W poniedziałek pod przewodnictwem szefa delegacji radzieckiej Carapkina odbyło się setne z kolei posiedzenie konferencji w sprawie wstrzymania prób z bronią jądrową.

Zamieszki w Afryce

Jednocześnie z demonstracją kobiet w Kwa-mashu 10.000 Afrykańczyków rozpoczęło bój kot komunikacji autobusowej w Clermont, położonym w odległości 24 km od Durbanu. Bojkot ten jest protestem przeciwko projektowi władz miejscowych wywłaszczenia kawałka ziemi i wybudowania na tym miejscu stacji autobusowej.

Sukces studentów

W niedzielę odbyła się na terenach Cite Universitaire w Paryżu doroczna impreza studencka pod nazwą „Garden-party des nations”. Stoisko polskich studentów z kraju uznano powszechnie za najbardziej.

Dyplomaci zwiedzili Biskupin

(Inf. wł.)

Słynne biskupińskie wykopaliska prasiłowiańskiego osiedla obronnego sprzed 2500 lat obchodzą w tym miesiącu 25-lecie swego odkrycia. W związku z tym 20 bm. odbyło się tam przyjęcie dla przedstawicieli korpusu dyplomatycznego 22 państw akredytowanych w Warszawie. Goście, którym przewodzili: dyr. protokołu dyplomatycznego — ambasador Jerzy Grudziński i dziekan korpusu dyplomatycznego ambasador Republiki Czechosłowackiej — Karel Vojacek przybyli do Biskupina z Gniezna (o pobycie w tym mieście informowaliśmy w niedzielę).

Przy wejściu na teren wykopalisk gości przywitał długoletni kierownik ekspedycji wykopaliskowej — prof. dr Zdzisław Rajewski. Odświeżona rekonstrukcja swoim wyglądem w połączeniu z niezwykle starannym uporządkowaniem całego terenu wykopalisk rozbudziła wielkie zainteresowanie wśród członków tej niecodziennej wycieczki.

Przyjęcie odbyło się w przyjemnej atmosferze, o czym świadczy wspólne odśpiewanie polskich pieśni przy ognisku. Późnym wieczorem goście udali się w dalszą drogę do Bydgoszczy. (Kap.)

WARSZAWA (PAP)

W dniu wczorajszym rozpoczęły się w Warszawie obrady II Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Przedmiotem obrad są węzłowe zagadnienia rozwoju rolnictwa w latach 1959 — 1965.

Referat na ten temat wygłosił I sekretarz KC PZPR — Władysław Gomułka.

Po referacie Wł. Gomułki obrady plenum przerwano do dnia dzisiejszego.

Wczoraj rozpoczęła się dyskusja.

*

Również w dniu wczorajszym — w godzinach porannych — rozpoczął się w Warszawie obrady XI Plenum Naczelnego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

Przedmiotem obrad są węzłowe zagadnienia rozwoju rolnictwa w latach 1959 — 1965.

Referat, omawiający te zagadnienia, wygłosił prezes NK ZSL — Stefan Ignar.

Po referacie rozpoczęła się dyskusja w której wczoraj

Od 1 lipca monety 10-złotowe

WARSZAWA (PAP)

Zarządzeniem Ministra Finansów z dniem 1 lipca br. wprowadza się do obiegu monety 10-złotowe. Będą to dwie różne o tej samej wartości monety ze stopu miedziano-niklowego. Jedna strona pierwszego wzoru monety przedstawia popiersie Mikołaja Kopernika, a druga — orzeł i napis Polska Rzeczpospolita Ludowa, 10 zł, 1959. Na drugim wzorze monety 10-złotowej umieszczony jest profil głowy Tadeusza Kościuszki.

To samo zarządzenie określa, że od 1 lipca do 31 grudnia br. będą wycofywane z obiegu banknoty po 2 zł i 5 zł z datą emisji 1 lipca 1948 r. Z dniem 1 stycznia 1960 roku banknoty te przestają być prawnym środkiem płatniczym. Będą one wymieniane w kasach Narodowego Banku Polskiego jeszcze do 30 czerwca 1960 roku.

jako pierwszy przemawiał wiceminister rolnictwa — Gucwa.

Dzisiaj dalszy ciąg obrad.

6-16 września Targi Krajowe

(Inf. wł.)

Ledwie umilkł zgiełk Targów Międzynarodowych, a tu już w lipcu i sierpniu... Targi Krajowe. 13 bm. Kolegium Ministerstwa Handlu Wewnętrznego zatwierdziło założenie programowo-organizacyjne Jesiennych Targów Krajowych.

Jeśli chodzi o powierzchnię wystawową, rozmiarami mają przewyższać Targi Wiosenne. Wzajemne proporcje 70 proc. artykułów przemysłowych, 30 procent spożywczych. Przewiduje się stworzenie szeregu giełd i wyprzedaży. Obok artykułów konsumpcyjnych — dział rolno-hodowlany, stoiska problemowe, no i naturalnie — kiermasz. (pch)

Nowa solanka w Inowrocławiu

BYDGOSZCZ (PAP)

W Inowrocławiu specjalna ekipa techniczna Centralnego Zarządu Uzdrawisk przystąpiła do zakładania rur ssących, które z głębokości 600 m wydobywać będą gorzką solankę.

Sól ta będzie mogła w pewnym stopniu zastępować znaną na całym świecie sól karlsbadzką, mającą zastosowanie w chorobach gastrologicznych.

BB — znów zamężna

Brigitte Bardot poślubiła swego partnera z filmu „Babette idzie na wojnę” — Jaques Charrier.

Fot. — CAF



Mareszcie wakacje

Ćwierć miliona dzieci jedzie na kolonie

Zaraz po zakończeniu zajęć szkolnych dzieci i młodzież wyjeżdżają na kolonie letnie i obozy. Największe nasilenie wyjazdów spodziewane jest w okresie od 23 do 29 bm. Ogółem na 1 turnus kolonii letnich wyjedzie 260 tys. dzieci.



CAF — fot. Grzęda

75 lat więzienia dla 26 handlowców-oszustów

WARSZAWA (PAP)

Po prawie miesięcznej rozprawie przed Sądem Wojewódzkim dla m. st. Warszawy zakończył się 22 bm. głośny proces pracowników MHD Artystów Włókienniczych. Byli to kierownicy sklepów, sprzedawcy i inwentaryzatorzy, którzy dopuścili się szeregu nadużyć. M. in. fałszowali oni faktyczny stan towarów znajdujących się w sklepach, ukrywali za łapówki niedobory sięgające od kilkuset do kilku tysięcy złotych, oszukiwali klientów na miarę oraz przywłaszczali sobie materiały tekstylne pochodzące z tzw. nadwyżek fabrycznych. Przewód sądowy w pełni udowodnił winę nieuczciwym i przekupnym pracownikom handlu miejskiego.

Głównym oskarżonym — kierownikiem sklepów i inwentaryzatorem: J. Samborowi, K. Kamińskiemu, W. Dziubińskiemu, J. Oleksiakowi, W. Łuczynie, R. Kamedulskiej, S. Madziarowi, J. Golikowi i A. Żurawskiemu Sąd wymierzył kary od 6 do 4 lat więzienia oraz kilkutyśne grzywny i utratę praw obywatelskich i honorowych. Pozostałych 17 oskarżonych sąd skazał na kary od 3,5 do 1 roku więzienia.

5 osobom karę więzienia zawieszono na okres 3 lat. Równocześnie sąd zasądził od wszystkich skazanych koszty postępowania sądowego.

Zawałił się dwupiętrowy dom kultury Smutne efekty kultu niefachowości

KROSNO (PAP)

We wsi Odrzykoń pow. Krosno zawałił się strop, budowanego ze środków społecznych 2-piętrowego domu kultury, który wkrótce miał być oddany do użytku.

Na skutek załamania się jednej ze strunobetonowych belek, z najwyższej kondygnacji obiektu runęły w dół 23 płyty stropowe. Na szczęście wypadek nastąpił w chwili, gdy nikogo z załogi nie było na budowie.

Komenda Powiatowa MO w Krośnie wszczęła natychmiast energiczne dochodzenie, które przyniosło już wiele ciekawych szczegółów. Okazało się m. in., że skierowany do Odrzykonia przez władze wojewódzkie z Rzeszowa na stanowisko kierownika budowy i zarazem inspektora nadzoru — Lechosław Tabor podający się za inżyniera, posiada zaledwie dyplom technika budowlanego. Istnieje podejrzenie, że na własną rękę wykonał niewłaściwą dokumentację stropu betonowego.

W dodatku spowodowane z wytwórni prefabrykatów w Czyżynach belki strunobetonowe polecał skracać i wiazać je z murem niezgodnie z obowiązującymi przepisami.

W Gdyni powstanie akwarium morskie

GDYNIA (PAP)

Przy Morskim Instytucie Rybackim w Gdyni powstaje pierwsze w Polsce akwarium morskie i muzeum rybactwa.

Akwarium MIR będzie wysokie na 2 piętra, a specjalne oświetlenie pozwoli dokładnie obserwować życie i zwyczaje różnych ryb i stworzeń, mieszkających w morzach i oceanach świata.

Irak opuszcza strefę szterlingową

LONDYN (PAP)

Jak podało do wiadomości brytyjskie ministerstwo skarbu, z dniem 23 czerwca br. Irak występuje ze strefy szterlingowej.

Kolej przygotowała dla nich 191 specjalnych pociągów, oraz zarezerwowała osobne wagony w normalnych pociągach pasażerskich. Dzieci będą więc miały wygodną podróż. Z Warszawy 56 specjalnymi pociągami i pociągami pasażerskimi wyjedzie na 1 turnus kolonii 48 tys. dzieci. Pierwsza 220-osobowa grupa młodzieży opuściła Warszawę 22 bm.

22 bm. do szeregu zakątków ziemi krakowskiej przybyły pierwsze grupy dzieci, m. in. do położonego nad Popradem znanego wczasowiska Rytra przyjechała grupa młodzieży z Piotrkowa. Ogółem na 300 placówkach kolonijnych woj. krakowskiego przebywać będzie w lipcu i sierpniu ok. 110 tys. młodzieży.

Gorące dni rozpoczęły się także na dworcach w Łodzi i w Poznaniu. Kolej postarała się w tym roku o wygodne pulmanowskie wagony dla młodzieży, zapewniając organizatorom odpowiednią liczbę miejsc. (PAP)

Państwo pokrywa różnice kosztów przejazdów kolejami

W związku z podniesieniem taryfy kolejowej wśród wielu organizatorów kolonii letnich dla młodzieży powstały wątpliwości: kto będzie pokrywał różnice kosztów przejazdu, wynikłych z podwyżki cen biletów?

Jak się dowiaduje PAP, różnica ta zostanie pokryta przez skarb państwa. Resorty i rady narodowe przekazały dodatkowe sumy na ten cel na konto organizatorów kolonii, tj. szkół i zakładów pracy.

zującymi w budownictwie pisać.

Sprawa wypadku w Odrzykoniu została już skierowana do Prokuratury Powiatowej w Krośnie, a samowolny inżynier — Lechosław Tabor przebywa w areszcie.

Sport

M. Rydlewicz telefonuje z Leszna:

MAKULA PROWADZI

Ubiegły tydzień był bardzo pracowity. Uczestnicy sztabowych mistrzostw Polski w okresie siedmiu dni codziennie przeprowadzali konkurencje. W niedzielę rozegrano ósmą z kolei konkurencję — przedkościowy przelot po obwodzie trójkąta 305 km na trasie Leszno — Ostrów — Gniezno — Leszno. Konkurencja okazała się dość trudna, bowiem nie ukończył jej aż 19 zawodników. Wśród nich znalazł się dotychczasowy lider — Jerzy Wojnar oraz Góra, Kmotek, Szmoliński, Czechosłowak Psenka i Jugosłowianin Berkovic. Zwycięzcą przelotu został Makula (Kartowice), który przeleciał trasę z średnią prędkością 53,9 km/godz. Drugi był Wittek, a trzeci — Gorzelak.

Po ośmiu konkurencjach przodownikiem jest Makula — 6713 pkt. przed Popielem (Jelenia Góra) — 6579 pkt., A. Witkiem (Jelenia Góra) — 6515 pkt., Zydorczakiem (Ostrów) — 6447 pkt. i Pieczewskim (Łódź) — 6400 pkt. Poznaniacy zajmują następujące miejsca: Lisiecki — 25, Brzuska — 32, Jakób — 34, Misiak — 39, ostatnie.

Piloci zagraniczni: Legeneyi (Węgry) — 13, Fritz (Austria) — 18, Psenka (CSR) — 30, Berkovic (Jugosławia) — 33.

W dniu wczorajszym uczestnicy mistrzostw odpoczywali.

Redaktor naczelny — Leonard Wachalski, zastępca red. naczelnego i kierownik działu publicystyki — Eugeniusz Kitzmann, sekretarz redakcji — Wiesław Porzycki, kierownik działu informacyjnego — Marian Flejsierowicz, kierownik działu łączności z czytelnikami — Zbigniew Miśka.

Sejmik wielkopolskich nauczycieli

(Inf. wt.)
Wczorajszy, siódmy z kolei, walny zjazd wojewódzkiej ZNP zgromadził w auli Studium Nauczycielskiego przy ul. Szamarzewskiego w Poznaniu ponad 250 delegatów szkolnictwa ogólnokształcącego, zawodowego i wyższego. Sejmik pedagogów zaszczepił swoją obecnością m. in. przedstawicieli KW PZPR — prof. dr J. Kwiatek, przew. WK SD — poseł A. Rozmnia rek, wiceprezesa ZG ZNP posłowie: K. Maj i W. Tułodziecki oraz kurator wojewódzki — J. Stoiński.

W referacie sprawozdawczym prezesa Zarządu Okręgu ZNP — K. Krystyniaka została przedstawiona dwuletnia działalność Związku, który skupia obecnie w naszym województwie 21 tys. członków. Utworzone w tym czasie Związkowe Studia Nauczycielskie w Ostrowie, Koroninie i Trzciance przygotowały do egzaminów ukończonych 402 nauczycieli, a 117 zdało egzamin eksternistyczny.

W czasie dyskusji poruszano problem podnoszenia kwalifikacji zawodowych nauczycieli, wprowa dzenia do programów szkolnych historii Ziemi Zachodniej, zrównania uposażeń emerytalnych, rewindykacji budynków i gruntów szkolnych, laicyzacji szkolnictwa itp.

Dokonano również wyboru nowego Zarządu Okręgu (36 osób). Funkcję prezesa pełnić będzie Marian Walczak. (emp)

Przepłynęli Morze Martwe

KAIR (PAP)
Dwóch młodych Amerykanów przepłynęło po raz pierwszy Morze Martwe. Woda w tym morzu zawiera 25 proc. soli, kilkakrotnie więcej niż woda w oceanach, co niezmier nie utrudnia pływani. Statek marynarki jordańskiej towarzyszył pływakom na całej blisko 9-kilometrowej trasie.

Połknął 180 szpilek i kilka łyżek

WARSZAWA (PAP)
Niecodzienny wypadek zanotowały kroniki warszawskiego Pogotowia Ratunkowego. W niedzielę lekarz pogotowia wezwany został do zakładu po prawczego w Falenicy. Na miejscu okazało się, że jeden z wychowanków zakładu z nie wiadomych przyczyn połknął kilka nasad od łyżek i ok. 180 szpilek.

Delikwent przewieziony został natychmiast do szpitala miejskiego nr 4 i poddany operacji żołądka. Podejrzewa się, że jest on umyślowo chory.

W związku z zakończeniem roku szkolnego w dniu 20 bież. miesiąca odbyła się w Pałacu Młodzieży w Warszawie wesoła zabawa młodzieżowa.

CAF — Fot. Barącz



Moskwę opuściła delegacja partyjno-rządowa NRD. Na zdjęciu: na lotnisku Wnukowo. N. S. Chruszczow żegna W. Ulbrichta. Obok: O. Gro-tewohl.

Za półmiliona dolarów włoski „duce” chciał zdradzić kraj Benito Mussolini na usługach carskiego wywiadu

RZYM (PAP)

Niedzielną „Unita” rozpoczęła druk dokumentów otrzymanych przez prof. Roberto Battaglia w czasie jego ostatniego pobytu w Moskwie od prof. A. S. Korniejewa, a dotyczących stosunków Benito Mussolini z wywiadem carskim w okresie neutralności Włoch w latach 1914—1915.



LOKAUT W ANGLII

W odpowiedzi na strajk robotników samochodowych w Coventry (Anglia) administracja fabryki samochodów „Jaguar” zarządziła lokaut, 3.500 robotników znalazło się bez pracy.

DE GAULLE JEDZIE DO WŁOCH

Prezydent de Gaulle udaje się we wtorek po południu z wizytą do Włoch. Ma on się spotkać z prezydentem Gronchim, a następnie w sobotę przyjęty zostanie na audiencji przez papieża Jana XXIII.

WKROTCE PROCES GLEZOSA

W najbliższych 3—4 dniach Manolisa Glezosa i innych greckich demokratów zamierza się przenieść z więzienia na Krecie do więzienia w Atenach. Władze greckie organizują w pośpiechu proces Glezosa, który ma się odbyć przed wojskowym sądem ateńskim w pierwszym tygodniu lipca.

NIE WYSZŁO 1.100 GAZET

Strajk drukarzy w prowincjonalnych miastach angielskich, obejmujący przeszło 200 tys. drukarzy, zaostrza się. W związku z tym nie ukazało się około 1.100 gazet prowincjonalnych i tygodników.

Z dokumentów tych wynika, że Mussolini natychmiast po jego usunięciu z partii socjalistycznej w grudniu 1914 r. nawiązał kontakt z wysokim urzędnikiem carskim, radcą stanu M. Gedestroemem przekazując mu ważne tajne wiadomości dotyczące stanowiska rządu włoskiego.

W lutym 1915 r. Mussolini zaproponował zorganizowanie incydentu na granicy włosko-austriackiej, domagając się za swą działalność opłaty w wysokości miliona franków, co odpowiada około pół miliona dzisiejszych dolarów.

Projekt ten, zmierzający do zmuszenia Włoch do przystąpienia do wojny zyskał poparcie dowódcy armii rosyjskiej W. Ks. Mikołaja, jednakże nie został wprowadzony w życie ze względu na opór niektórych petersburskich kół politycznych.

W wydawanym przez Mussoliniego dzienniku „Il Popolo d'Italia” ogłaszane były artykuły popierające rosyjskie rewindykacje wobec Dardaneli i Konstantynopola, pisane przez carskich agentów we Włoszech.

Dokumenty te znalezione w dawnych archiwach carskich przyczyniają się do jeszcze lep

szej charakterystyki postaci by tego faszystowskiego „wodza” Włoch, o którym już poprzednio wiadano, iż posiadał bliższe stosunki z wywiadem francuskim i angielskim.

Bezczelność bez granic: boński minister wzywa do krucjaty anty bolszewickiej

BONN (PAP)

Wściekłość bońskich kół militarystyczno-odwetowych, że wysiłki polityki Adenauera, by doprowadzić do ostatecznego zerwania rokowań genewskich nie przyniosły doraźnych rezultatów, znalazła upust w zmianie tonu wypowiedzi. Zajmujący skrajnie

Projekt dotarcia do wnętrza Ziemi

NOWY JORK (PAP)

Uczni amerykańscy mają nadzieję, iż wkrótce będą mogli przystąpić do wiercenia dziury w skorupie ziemskiej, by stwierdzić dokładnie, jak wygląda skraj wnętrza naszej planety.

Otwór ten mają drążyć geofizycy UEA na Atlantyku, oczywiście w dnie oceanu, koło Portorico.

Głębokość otworu wyniesie kilkanaście kilometrów.

Kancelerz Adenauer ma przeprosić Erharda

Burza w szklance bońskiej wody trwa

BONN (PAP)

W Bonn z zainteresowaniem oczekuje się wyników „misji pojednawczej” w konflikcie Adenauer — Erhard, podjętej przez osobistego przyjaciela Adenauera — Pferdmengesa i przewodniczącego frakcji parlamentarnej Bundestagu — dr. Kronego.

Misja ta polegać ma na nakłonieniu kancelerza do nowego oświadczenia w sprawie Erharda, które by można przyjąć jako „przeprosiny” za ostatecznie wypowiedzi o „niekompetencji politycznej” Erharda zawarte w wywiadzie dla „New York Timesa”.

W kołach kierowniczych CDU w sporze po stronie Erharda mówi się jednakże, że tego rodzaju oświadczenie nie jest już wystarczające i wysuwa się koncepcję by cała frakcja udzieliła Erhardowi jakby gwarancji, że ataki kancelerza na niego więcej się nie powtórzą, i że kancelerz zobowiąże się do nieingerowania w kompetencje Erharda jako ministra gospodarki.

Pomimo nastrojów wzburzenia i wojowniczych wypowiedzi niektórych zwolenników Erharda nie wydaje się, aby frakcja zdecydowała wystąpić z oficjalnym wotum nieufności wobec Adenauera, albo — jak nawet sugerują inni — wspólnie z opozycją pozbawić go stanowiska kancelerza. Całkowicie wątpliwe jest również rozbicie CDU i powstanie nowego ugrupowania politycznego.

Splonęło 12 budynków

RZESZÓW (PAP)

W nocy z 21 na 22 bm. w wsi Korczowa k. Młynów pow. Radymno z nie wyjaśnionych dotąd przyczyn wybuchł pożar. Splonęło całkowicie 4 gospodarstwa — liczące łącznie 12 budynków w tym 4 domy mieszkalne, a także inwentarz żywy. Straty wynoszą kilkaset tysięcy złotych.

Pierwsze oceny

Genewy

Zwycięstwo ZSRR i rozbicie Zachodu

(PAP)

W pierwszych dniach interregnum konferencji genewskiej, prasa i obserwatorzy całego świata usiłują podsumować jej dotychczasowe wyniki i wyciągnąć z nich wnioski. Z wniosków tych na pierwszy plan wybija się jeden: że pierwszy etap spotkania zakończył się zwycięstwem Związku Radzieckiego. Ten właśnie wniosek w mniej lub bardziej otwartej formie spotyka się w prasie wszystkich krajów zachodnich, niezależnie od jej poglądów i stanowiska politycznego.

Korespondent agencji amerykańskiej United Press International — Thaler stwierdza natomiast, że rozbicie w łonie obozu zachodniego, które tak wyraźnie można było zaobserwować przed konferencją i w czasie jej obrad, obecnie znacząco się zmniejszyło. Przejawia się ono w przygotowywaniu ministrów zachodnich do drugiej fazy obrad, a przede wszystkim w odmiennych stosunkach przedstawicieli Zachodu do sprawy konferencji na szczycie.

Maszyny zamiast rąk ludzkich na wsi niemieckiej

BERLIN (ZAP)

W czasie ostatniego 5 zwyczajnego zjazdu (2 czerwca) delegatów związku zawodowego robotników rolnych i leśnych z Niemiec Zachodnich ujawniono, że zimą wzrasta bezrobocie wśród członków związku. Zjawisko spowodowane jest mechanizacją gospodarki przez właścicieli ziemskich.

ANTONI MARCZYŃSKI



To nie sztuka przyszczyppką do umocowywania na sznurze suszonej jeliżny ścisnąć sobie nochal pod kapturem, aby zmienić brzmienie głosu. Lecz proszę nam pokazać, jak zapalić lampę i przeliczać sterty banknotów, kiedy łłonie muszą być podn...

— Pan Curr może spuścić dłoń, by wykonać ce polecilem — wtrącił zakapturzony osobnik za oknem, uznawszy snadź niewysokiego, podtatusiałego Polaka — i groźniejszego spośród dwu przeciwników, skoro jemu nie pozwolił opuścić rąk i ku niemu skierował lufę strzelby, jaką przyniósł tu z sobą. — Proszę lampę postawić na łożu pustelniczki i obok niej rozłożyć okup.

To co nazwał tu łożem, było równym, podłużnym wzniesieniem z cegieł, wysokim jak kuchenne pięce, a obszernym jak sarkofag i zapewne służyło pustelnikom za stół w ich refektarzu, albo za warsztat pracy. Dopiero po fatalnej przygodzie Daniela Linkola, gdy kłaniści zastali tu piedy i poduszki przywiezione z Cypru przez Mansiona przez rozwieżła Mitzi Byrnes i jej slynny „żałobny” peniuar z czarnej koronki, ów quasi stół czy sarkofag przezwano ironicznie łożem pustelniczki. Rafał zdążył już wypróbować i skrytykować ten „materac z cegieł, mało elastyczny mimo notorycznej pracowitości wygnanej stąd Niemkini”.

— Ja czekam, panie Curr — zagaęał niby groźnie przybylsz za oknem.

— A ja chcę najpierw zobaczyć mego synka! — Słusznie — poparł go Rafał. — Po każdym porwaniu zgłaszają się hieny i samozwańcy. Posły-

— 244 —

szawszy o tragedii, chcą na niej żerować i udają porwawczy, żeby wyłudzić od rodziców choć parę tysięcy. Kto chce otrzymać okup, musi pierw pokazać zakładnika żywego! Niech pan, panie Curr nie odstąpi od tego żądania.

— Ależ ono jest niewykonalne... tutaj. — Dlaczego niewykonalne? — zagrmiał Polak, nie dosłyszawszy tego końcowego „tutaj”. — Czy dlatego, że znowu odurzyliście chłopca pigułkami nasennymi, które skradziono pani Rosicie Verdugo? Czy może zbiliście go na kwaśne jabłko za to jego kopnięcie, po którym guz na czole wyskoczył waszemu...

— Shut up, you damned carpetbagger! — ryknął zakapturzony.

Jedna z tych hipotez musiała rozwścieczyć go, lub przestraszyć, skoro w tak wulgarnym stylu kazał „zamknąć gębę przekłętemu przybłędzie z północy”.

— Prawda w oczy kole... Ja nic nie mówię, ja tylko myślę głośno.

— Panie Curr, proszę mi wierzyć, że pański synek żyje i znajduje się pod dobrą opieką niedaleko stąd. Ręczę za to panu!

— Ręczy słowem kryminalisty, to „świetna” gwarancja!

Polak znow „myślał bez tłumika”, za to nie bez obawy, że przestępca za oknem straci cierpliwość i pociągnie za cyngiel. Dlatego przezornie wsunął się za roslą postać plantatora, któremu jego ostatnia zjadliwa uwaga podsunęła nowy temat do targów:

— Czym pan ręczy, jeśli pan jest klanistą naprawde? — spytał.

— Honorem młodego rycerza Ku Klux Klanu! — odparł z dumą zakapturzony kidnapier i podniósł dłoń do góry w faszystowskim ukłonie. — Czy taka przysięga nie wystarczy Wielkiemu Tytanowi wschodniej Georgii?

(C. d. n.)

Węzłowe zagadnienia rozwoju rolnictwa w latach 1959-65

Referat I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki

na II Plenum KC

Dzisiejsze plenarne zebranie Komitetu Centralnego partii poświęcamy sprawie rozwoju rolnictwa. Ogólne zadania w tym zakresie nakreślił III Zjazd partii i ujął je w wytycznych rozwoju gospodarki narodowej na lata 1959—1965. Jak wszyscy wiemy, wytyczne te przewidywały globalny wzrost produkcji rolnej w 1965 r. o 30 proc. w stosunku do poziomu osiągniętego w 1958 r. Osiągnięcie tego wskaźnika wzrostu produkcji rolnej posiada zasadnicze znaczenie dla realizacji innych wskaźników rozwoju naszej gospodarki w okresie najbliższych siedmiu lat, a w szczególności decydujące będzie o możliwościach wzrostu płac realnych i dochodów ludności wiejskiej w wysokości przewidzianej w wytycznych.

Uruchomienie wszystkich dźwigni dla podniesienia produkcji naczelnym zadaniem polityki rolnej partii

Założony przez III Zjazd partii wzrost produkcji rolnej stanowi bodaj najtrudniejsze zadanie w całym programie rozwoju naszej gospodarki narodowej. Partia nasza, działając w ramach wytycznej przez Zjazd polityki rolnej musi podjąć odpowiednie środki, stworzyć sprzyjające warunki dla rozwiązania tego zadania.

To wielkiej wagi zagadnienie. Biuro Polityczne przedyskutowało dosyć gruntownie z prezydentem Naczelnego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i po uzgodnieniu stanowisk wspólnie doszliśmy do wniosku, że zamierzone w tym zakresie przedsięwzięcia powinny znaleźć wyraz w jednoznacznej uchwale podjętej równocześnie przez plenum Komitetu Centralnego naszej partii oraz przez plenum Naczelnego Komitetu ZSL. Projekt takiej uchwały został też wspólnie opracowany, i w dniu dzisiejszym znalazł się na porządku obrad zarówno naszego plenum, jak i plenum Naczelnego Komitetu ZSL.

Zagadnienia ujęte w projekcie uchwały zostaną szerzej omówione w referacie. Należyte ich oświetlenie wymaga dosyć szczegółowej analizy liczbowej.

Przypomnijmy najpierw jak kształtowała się nasza produkcja podstawowych artykułów produkcji rolnej i przemysłowo-rolnej w roku 1965. Posłużmy się do tego punkt wyjścia do dalszych rozważań.

Zgodnie z wytycznymi III Zjazdu spożycie mięsa w przeliczeniu na głowę ludności ma się zwiększyć z 40 kg w 1958 r. do 49 kg w roku 1965, tj. o 22,5 proc., tłuszczów wieprzowych z 8,1 kg do 9,6 kg tj. o 18,5 proc., mleka i przetworów przetworzonych na mleko z 354 ltr. do 420 ltr., tj. o 18,6 proc., cukru z 28,8 kg do 34 kg tj. o 18,2 proc. Spożycie produktów zbożowych w przeliczeniu na mąkę ulec ma zmniejszeniu ze 144,5 kg na 134,8 kg tj. o 6,7 proc.

Absolutny wzrost produkcji wymienionych artykułów musi być większy o 11,4 proc. niż planowany na 1965 rok, wzrost spożycia na każdego mieszkańca. Ludność bowiem z roku na rok rośnie. W 1958 r. Polska liczyła 28.767 tys. mieszkańców, zaś według szacunkowych obliczeń w 1965 r. ludność naszego kraju wzrośnie do 32.039 tys. osób.

Dla zapewnienia wzrostu spożycia artykułów i przetworów rolnych w granicach zakreślonych w wytycznych rozwoju gospodarki narodowej, globalna produkcja rolnictwa obliczana w cenach porównywalnych musi się zwiększyć w r. 1965 w przeliczeniu na głowę ludności o ponad 15 proc. w stosunku do r. 1958. Odpowiada to na ogół tempu wzrostu wartości produkcji rolnej w ubiegłych 7 latach. Wartość ta obliczana w cenach porównywalnych wynosiła bowiem w roku 1951 sumę 4.822 zł w przeliczeniu na każdego mieszkańca, a według nieostatecznych jeszcze obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego podniosła się w roku 1958 do 5.616 zł, co oznacza przyrost blisko o 800

zł na każdego mieszkańca. Natomiast planowany na rok 1965 przyrost wartości globalnej produkcji rolnej wynieść winien około 850 zł na każdego mieszkańca w stosunku do poziomu osiągniętego w roku 1958.

Srednioroczny przyrost spożycia mięsa i tłuszczów pochodzenia zwierzęcego, z wyłączeniem mięsa końskiego, drobiu i dziczyzny, w przeliczeniu na głowę ludności w ciągu 10 lat władzy ludowej w Polsce (1949—1958) wynosi 2 kg, w tym w ostatnich trzech latach nieco ponad 3 kg rocznie. Spożycie mięsa i tłuszczów zwierzęcych wynosiło bowiem w latach 1933—1937 przeciętnie 19,6 kg rocznie, w roku 1949 — 28,7 kg i w roku 1958 — 48,1 kg na głowę ludności.

Wielka jest również dynamika wzrostu spożycia cukru. Srednioroczny przyrost spożycia cukru na głowę ludności w okresie 1949—58 sięgał blisko 1 kg, zaś w ostatnich trzech latach wynosił 1,6 kg średnio rocznie.

Srednioroczny przyrost spożycia mleka i przetworów w przeliczeniu na mleko na głowę ludności w okresie lat 1949—58 wyniósł 8,4 litra, a w ostatnich trzech latach 7,5 litra średnio rocznie.

W zakresie spożycia zboża występuje inne zjawisko, mianowicie spadek spożycia. Gdy porównujemy spożycie zboża w przeliczeniu na przetwory za rok 1955 w stosunku do r. 1933 występuje wzrost spożycia w wysokości ok. 34 kg na głowę ludności.

Jednak ostatnie lata wykazują spadek tego spożycia o ponad 26 kg. Obecnie przekraczamy spożycie zboża jeszcze o około 8 kg w stosunku do roku 1938, lecz zakładamy, że w latach 1959—1965 spożycie to ulegnie dalszemu zmniejszeniu o około 10 kg na głowę ludności. Zmniejszenie to wynika ze spadku zapotrzebowania na produkty zbożowe spowodowanego zmianą struktury spożycia ludności.

Sytuacja na rynku spożywczym

Jakie wnioski należy wyprowadzić z przytoczonych liczb?

Przed wszystkim rzuca się w oczy wielki skok spożycia w okresie istnienia Polski Ludowej. W roku 1958 w porównaniu z okresem przedwojennym spożycie mięsa i tłuszczów zwierzęcych wzrosło o średnio o 145,5 proc., cukru o 200 proc. oraz mleka i przetworów mlecznych o 35,1 proc. na każdego mieszkańca. Mówimy o spożyciu średnim. Wzrost spożycia rozkładał się niejednakowo. W największym stopniu wzrosło spożycie ludności wiejskiej, w mniejszym — ludności miejskiej.

W przytoczonych liczbach wzrostu spożycia w latach władzy ludowej wyraża się istota budowy socjalizmu w naszym kraju.

Drugi wniosek to bardzo wysoki wzrost spożycia mięsa i tłuszczów zwierzęcych oraz cukru w latach 1956—1958. Biorąc za podstawę poziom spożycia tych artykułów w r. 1955, otrzymujemy na r. 1958 wzrost spożycia mięsa i tłuszczów zwierzęcych o 23,3 proc., w tym tłuszczów wieprzowych o 32,8 oraz cukru o 20 proc.

Przyspieszone tempo wzrostu spożycia tych artykułów w ostatnim trzechleciu objaśnia się przede wszystkim po pierwsze — znacznym wzrostem płac realnych pracowników i dochodów ludności utrzymującej się z rolnictwa oraz po drugie — niewłaściwą relacją cen mięsa w stosunku do innych artykułów powszechnego użytku.

Przeciętne płace realne za r. 1958 w porównaniu z rokiem 1955 wzrosły bowiem o 24,8 proc. i podobnie szacuje się wskaźnik wzrostu dochodu wsi przeznaczanego na konsumpcję, a wzrost spożycia mięsa i tłuszczów zwierzęcych — jak już mówiliśmy — wyniósł w tym czasie 23,3 proc. Te prawie równe proporcje wzrostu płac realnych i spożycia mięsa będą niemożliwe do utrzymania na przyszłość. Wzrost produkcji mięsa nie nadąży bo-

wiem za wzrostem płac i dochodów wsi. Zjawisko to występuje już obecnie i powoduje trudności na rynku mięsnym, coraz bardziej utrudnia utrzymanie stałe popytu na mięso. Świadomi tego faktu, już w wytycznych rozwoju gospodarki narodowej na lata 1959—1965 założyliśmy niższy wskaźnik wzrostu spożycia mięsa niż wzrostu płac realnych i dochodów wsi.

Poza wzrostem płac, czynnikiem pobudzającym zwiększenie popytu na mięso jest niewątpliwie jego detaliczna cena w handlu społecznym. Nie uwzględniając ostatnio dokonanej podwyżki cen wołowej, cena mięsa utrzymuje się w zasadzie na poziomie ustalonym w r. 1953 (podwyższenie cen cielęciny zostało, jak wiadomo, zrekomensowane obniżką cen innych artykułów mięsnych — boczków, podgardla itd.). A na przestrzeni tego czasu nastąpiło wiele istotnych zmian, które spowodowały niekorzystny z punktu widzenia zdrowej ekonomiki, przewrót na odcinku społecznego handlu mięsem. Średnia cena masy mięsnej skupowanej przez państwo uległa wybitnejwyżce. Wpłynęło na to po pierwsze — zmniejszenie dostaw obowiązkowych, po drugie — podwyższenie cen za dostawy obowiązkowe, po trzecie — zwykła cen wolnorynkowych i po czwarte — zwiększenie ilości żywcą skupowanej przez państwo po cenach wolnorynkowych.

Jeśli przyjmiemy 1953 r. za 100 — od tego czasu bowiem detaliczne ceny mięsa w handlu społecznym w zasadzie nie uległy zmianie — to do r. 1958 przeciętne ceny skupu trzody mięsno-słoninowej wzrosły o 40 proc., trzody bekonowej o ponad 20 proc., bydła o 160 proc. i cieląt o 70 proc. W rezultacie tego wzrostu cała społeczność gospodarka mięsna zamyka się obecnie stratami. W r. 1953 przyniosła ona skarbów państwa 6.976 mln. zł dochodu, w r. 1956 wpływ ten zmniejszył się do 4.329 mln. zł. W r. 1958 wyniósł już tylko 293,4 mln. zł, a w r. gospodarka mięsna zeszła na drogę wysokich dopłat państwowych.

Dokonana ostatnio podwyżka cen wołowej zmniejszyła dopłaty państwa do gospodarki mięsnej o ok. 440 mln. zł w skali rocznej, lecz nadal będzie ona w wysokim stopniu deficytowa. Mimo podwyżki cen państwo nadal dopłaca do każdego kilograma wołowej średnio — 2,93 zł, a przeciętna cena detaliczna całej rynkowej masy mięsnej i przetworów mięsnych oraz tłuszczów w przeliczeniu na 1 kg pozostaje nadal niższa o 50 gr. niż wynoszą koszty własne państwa. Z tego tytułu dopłaty państwa do gospodarki mięsnej wyniosą w r. ok. 445 mln. zł.

W obliczeniu tym nie uwzględniono, że poważny odsetek masy mięsnej zakupowanej przez państwo pochodzi z dostaw obowiązkowych, za które państwo płaci chłopom poniżej cen wolnorynkowych. Dostawy obowiązkowe są w rzeczywistości określona formą podatku, zatem obniżanie średniej ceny mięsa o sumę, jaką państwo pobiera od chłopów w postaci różnicy cen płaconych za dostawy obowiązkowe w stosunku do cen wolnorynkowych jest w gruncie rzeczy kalkulacją nieprawidłową. Gdyby z obliczeń wyliczyć tę różnicę, to faktycznie, w roku bieżącym, mimo podwyżki cen wołowej, państwo dopłaca średnio do każdego kilograma mięsa, wytworów mięsnych i tłuszczów zwierzęcych sprzedawanych w sieci handlu społecznego ok. 4 zł. W skali całorocznej stanowi to sumę 3,5 mld. zł. Takiego stanu rzeczy na dłuższą metę nie będzie można utrzymać.

Podwyżka cen wołowej była pierwszym krokiem na drodze porządkowania gospodarki mięsnej. Dalsze posunięcia w tej dziedzinie nie są wprowadzanie w roku bieżącym przewidziane, lecz w przyszłości bę-

dą nieuniknione — rzecz jasna za odpowiednią rekompensatą dla robotników i pracowników.

Poziom spożycia mięsa w Polsce nie odbiega zbyt daleko od wysoko rozwiniętych krajów europejskich zarówno socjalistycznych jak i kapitalistycznych.

Jest rzeczą znaną, że poziom spożycia mięsa w państwach kapitalistycznych nie wykazuje istotnych zmian w górę w stosunku do okresu przedwojennego natomiast w Polsce — o czym już mówiliśmy — spożycie mięsa i tłuszczów wzrosło o 145 proc.

Wskaźnik spożycia mięsa jest jednym z istotnych mierników stopy życiowej w danym kraju. Choć pod tym względem Polska pozostaje jeszcze w tyle w stosunku do krajów ekonomicznie wysoko rozwiniętych, to biorąc pod uwagę stopień naszego rozwoju gospodarczego, spożycie mięsa jest u nas bardzo wysokie.

Porównując założone w wytycznych III Zjazdu tempo wzrostu spożycia artykułów żywnościowych łatwo stwierdzić, że z wyjątkiem mleka jest ono wolniejsze niż w ostatnich 3 latach, a także wolniejsze niż przeciętne tempo za cały okres istnienia Polski Ludowej.

Wolniejsze tempo wzrostu spożycia mięsa, tłuszczów i cukru na przestrzeni lat 1959—1965 wypływa przede wszystkim z ograniczonych możliwości podniesienia produkcji rolnej. Tu nasuwa się pytanie, dlaczego tempo wzrostu spożycia tych artykułów ma być wolniejsze wówczas, kiedy zaobserwujemy na najbliższe 7-lecie przyrost globalnej wartości produkcji rolnej w przeliczeniu na głowę ludności nie odbiega od tempa osiągniętego w ubiegłym siedmiu lat?

Eksport nie równoważy importu żywności

Sprawa ta wiąże się ściśle z eksportem i importem artykułów żywnościowych. Często dają się słyszeć głosy, że Polska eksportuje poważne ilości produktów rolnych i przetworów przemysłu rolnospożywczego. Ludzie, którzy traktują tę sprawę jednostronnie, tj. nie wiążą naszego eksportu żywności z importem żywności, mają zwykle opaczne wyobrażenia o sytuacji w tej dziedzinie. Są tacy, którzy uważają, że np. wzmożony popyt na mięso można łatwo zaspokoić przez ograniczanie jego eksportu. W istocie rzeczy, mimo, iż eksport mięsa stanowi poważną pozycję w naszej ogólnej puli eksportowej, bilans eksportu i importu żywności w ogóle, nie jest dla nas wcale pocieszający.

W ostatnim trzechleciu w porównaniu z sześciolatką eksport żywności zmniejszył się o około 8 mln. dol. tj. o 5,4 proc., a import żywności wzrósł o 73 mln. dol. tj. o 77,6 proc. Średniorocznie. Zmniejszony eksport i zwiększony import żywności o łącznej średnio rocznej wartości 81 mln. dol. przyczyniły się do lepszego zaopatrzenia rynku wewnętrznego, czyli do wzrostu spożycia artykułów żywnościowych.

Kontynuowanie na dłuższą metę takiej polityki spowodowałoby opłakane skutki dla naszej gospodarki narodowej. Z tego niebezpiecznego położenia wyszliśmy już w 1958 r.

Na ujemne saldo w handlu artykułami żywnościowymi pozwolili sobie nie możemy. Jesteśmy na to za biedni, zbyt słabo jeszcze kraj nasz jest rozwinięty pod względem przemysłowym. Jednym z głównych warunków umożliwiających rozwój gospodarczy naszego kraju jest prowadzenie takiej polityki, aby eksport przewyższał import żywności.

Tak więc szybkie tempo wzrostu spożycia artykułów żywnościowych na głowę ludności w okresie ostatnich trzech lat wynika przede wszystkim ze zmniejszenia naszego eksportu i zwiększenia importu żywności.

Główną pozycję w naszym eksporcie żywności stanowią przetwory przemysłu rolnospożywczego, mianowicie: cukier, bekony, szynki i konserwy mięsne oraz żywiec. W okresie lat 1950—1955 eksport tych artykułów przedstawiał wartość 600 mln. dol., tj. 100 mln. dol. średnio rocznie. Natomiast w okresie ostatniego trzechlecia za eksport tych artykułów osiągnęliśmy sumę 250 mln. dol., co w przekroju średniorocznym daje 83,3 mln. dol. tj. mniej o 16,7 proc. Najbardziej skurczył się eksport cukru, bo aż o 67 proc. przy czym przeciętna cena uzyskiwana za cukier w omawianych okresach spadła ze 125 dol. do 107 dol. za tonę.

W eksporcie mięsa i jego przetworów nastąpił w ostatnim trzechleciu nieduży wzrost, jednak i tutaj miał miejsce spadek cen.

Łączny eksport bekonów, szynki, konserw i mięsa w okresie sześciolatki wynosił przeciętnie 77,2 tys. ton rocznie i stanowił wartość 54 mln. dol., a w okresie ostatnich trzech lat podniósł się do 97,3 tys. ton rocznie, zaś jego wartość stanowiła sumę 70 mln. dol.

Jest to dopiero jedna strona zagadnienia. Drugą stronę przedstawia import. W okresie sześciolatki zaimportowaliśmy łącznie 3.993 tys. ton zboża za sumę 303,5 mln. dol. Prawie taką samą ilość zboża, bo 4.170 tys. ton za sumę 274,6 mln. dol. zaimportowaliśmy w okresie ostatnich 3 lat. Porównując te dwa okresy widzimy, że przeciętny poziom importu zboża wzrósł z 665,5 tys. ton do 1.390 tys. ton rocznie, tj. o 108,9 proc.

Import zboża pozwala nam rozszerzać bazę paszową dla hodowli trzody chlewnej. Należy go rozpatrywać jako import surowca do wyrobu przetworów, przeznaczonych w mniejszej części na eksport, a w większej na spożycie wewnętrzne. Wielki postęp w rozwoju hodowli trzody chlewnej, jaki nastąpił w ostatnich latach jest w dużym stopniu związany z importem zboża. Rozwój bazy paszowej oparty tylko na wzroście produkcji roślinnej naszego rolnictwa byłby niedostateczny dla zwiększenia hodowli trzody chlewnej w takich rozmiarach, jak to miało miejsce.

Polityka importu zboża i eksportu mięsa przynosi korzyści naszej gospodarce narodowej. Mięso i jego przetwory należą do produkcji wysoce pracochłonnej. Dlatego eksport tej produkcji, mimo oparcia jej o importowany surowiec, jest przy obecnych cenach opłacalny w stopniu wyższym, niż wynosi przeciętna opłacalność dla całego naszego eksportu.

Wartość eksportu przetworów mięsnych i importu zboża nie jest równoważna, nie bilansuje się. Szczególnie wielkie różnice występują w ostatnich latach. W okresie sześciolatki przeciętna roczna suma wpływu na import zboża wynosiła 50,3 mln. dol. a w okresie ostatnich trzech lat wzrosła do 91,5 mln. dol. rocznie. Wartość importu zboża była więc niższa od wartości eksportu bekonów, szynki, konserw mięsnych i mięsa w pierwszym okresie o 3,7 mln. dol., a w drugim wyższa o 21,5 mln. dolarów średnio rocznie. Oznacza to, że globalna masa mięsna wyprodukowana na bazie paszowej wytworzonej przez import zboża tylko w części, i to znacznie mniejszej, została wyeksportowana, reszta zaś spożyła ludność naszego kraju.

Przyjmując za 100 masę mięsą wyprodukowaną w okresie lat 1956—1958 w oparciu o import zboża, tylko około 30 proc. tej masy zostało wyeksportowane, a około 70 proc. spożyła ludność naszego kraju.

W świetle tej analizy widzimy jasno, że ograniczenie eksportu wyrobów mięsnych pociągnęłoby za sobą jak najgorsze następstwa. Nie moglibyśmy w ten sposób nie tylko powiększyć zaopatrzenia w mięso rynku wewnętrznego, a na odwrót — zaopatrzenie to musiałoby się skurczyć. Nie mielibyśmy bowiem środków na zakup zboża, wskutek czego baza paszowa, a więc i pro-

dukcja mięsa uległaby silnemu skurczeniu.

Z importu zboża, a więc i z eksportu mięsa nie będziemy mogli zrezygnować aż do czasu, dopóki nasza własna produkcja roślinna nie stworzy bazy paszowej wystarczającej dla planowanej produkcji mięsa.

Spożycie mięsa i tłuszczów zwierzęcych — zgodnie z planem — powinno zwiększyć się w roku bież. o 2,8 proc. W celu pokrycia przewidzianego w planie wzrostu spożycia wyrobów mięsnych i tłuszczów zwierzęcych dostawy państwowe na rynek powinny być wyniesione w okresie 5 miesięcy br. 340,5 tys. ton. Faktyczna sprzedaż mięsa w tym okresie wyniosła 352 tys. ton, tzn. była o 3,3 proc. większa od planowej, a o 11,4 proc. większa niż w tym samym okresie r. ub. Podaż mięsa nie zaspokajała w pełni popytu, co spowodowało naruszenie państwowych rezerw mięsnych dla zwiększenia zaopatrzenia rynku.

Zakładano, że skup żywca w przeliczeniu na mięso w okresie 5 miesięcy br. będzie o 4 proc. większy niż za taki sam okres w r. ub., a faktycznie był mniejszy o 0,6 proc.

U podstaw niewykonania planów produkcyjnych żywca leży niedostatek pasz treściwych. Mimo zaimportowania 1.125 tys. ton ziarna w roku 1958 baza paszowa okazała się za wąską w stosunku do planowanego wzrostu hodowli zwierząt w gospodarce chłopskiej.

Plan importu pasz nie jest w pełni wykonywany w nakreślonych terminach. Dzieje się to wskutek trudności płatniczych. Mimo poważnego importu zboża ze Związku Radzieckiego, znaczne ilości ziarna musimy — niezależnie od umów kredytowych ze Stanami Zjednoczonymi, kupować w państwach kapitalistycznych za dewizy. A z dewizami jest ciągle u nas krócho. Toteż tym większego znaczenia, jako źródło dewiz, nabiera dla nas eksport mięsa i wyrobów mięsnych skierowany głównie do państw kapitalistycznych.

Z przytoczonych przyczyn nie może być mowy o przekroczeniu przez państwo zaplanowanej na rok bieżący ilości dostaw mięsa i jego przetworów na rynek wewnętrzny, lecz wskutek niewypełnienia planów skupu żywca powstają trudności w wykonaniu dostaw w ilościach przewidzianych w planie.

Z tego, co dotychczas zostało powiedziane wypływa podstawowy wniosek, że naczelnym zadaniem partii w dziedzinie polityki rolnej jest uruchomienie wszystkich dźwigni dla wykorzystania rezerw produkcyjnych w gospodarce rolnej i za bezpieczeństwa w ten sposób możliwości osiągnięcia planów wskaźników produkcyjnych w rolnictwie przewidzianych w wytycznych rozwoju gospodarki narodowej w latach 1959—1965.

Wydobycie rezerw produkcyjnych wzrost bazy paszowej

Obecny stan naszego rolnictwa charakteryzuje stosunkowo powolne tempo wzrostu produkcji roślinnej przy stosunkowo szybkim rozwoju produkcji zwierzęcej. Podczas gdy wartość produkcji roślinnej na 100 ha użytków rolnych wzrosła w porównaniu ze stanem przedwojennym o 34,4 proc., to wartość produkcji zwierzęcej na 100 ha wzrosła o 77,7 proc. Wzrost wartości produkcji roślinnej następował głównie dzięki rozszerzaniu się uprawy roślin przemysłowych. Stosunkowo wolniej wzrastała wydajność roślin zbożowych. Plony czterech zboży wzrosły z 11,4 q w latach 1934—1938 do 14,5 q w latach 1955—1958, czyli o 27,2 proc. Natomiast w tak ważnej uprawie jak ziemniaki wzrost średnich plonów w latach 1955—1958 pozostaje u nas na poziomie tylko o 1,7 proc. wyższym od poziomu przedwojennego.

Równocześnie w tym samym okresie pogłowiu trzody chlewnej (Ciąg dalszy na str. następnej)

Węzłowe zagadnienia rozwoju rolnictwa w latach 1959-65

(Ciąg dalszy ze str. poprzedn.)

nej na 100 ha zwiększyło się niemal dwukrotnie, pogłowia bydła zbliżyła się wprawdzie do piero do stanu przedwojennego, ale produkcja mleka, co krowy jest wyższa o około 500 litrów, tj. 36 proc., przy jednym czesnym wzroście wagi bydła o 62 kg.

Liczyby te wymownie świadczą o narastającej rozpiętości między bazą paszową, a stanem pogłowia zwierzęcego. Rozpiętość tę pogłębia fakt bardzo wysokiego stanu pogłowia koni. Liczba koni na 100 ha użytków rolnych — 13,4 szt. jest wyższa niż w jakimkolwiek kraju Europy.

Przewyciężenie tej rozpiętości, hamującej cały rozwój polskiego rolnictwa, możliwe jest jedynie w drodze dalszej intensyfikacji produkcji rolnej, a więc:

po pierwsze — przez podniesienie plonów zbóż i okopowych z hektara, poważne zwiększenie produkcji roślin pastewnych, zwłaszcza motylkowych i kukurydzy, a także roślin przemysłowych i ogrodowych;

po drugie — przez rozwijanie na tej bazie wzrostu pogłowia bydła, a także dalszy rozwój chowu trzody chlewnej przy szybszej rotacji.

Intensyfikacja rolnictwa stała nową istotną zadanią wytyczonych w tym zakresie przez III Zjazd naszej partii.

Rezerwy produkcyjne naszego rolnictwa są wielkie. Przekraczają one nawet poważnie te wskaźniki produkcyjne, które planujemy na r. 1965.

Miernikiem tych rezerw jest poziom produkcji rolnej w innych krajach, w których gleba i warunki klimatyczne są zbliżone lub takie same jak u nas. Tak np. plony 4 zbóż w sąsiadującej z nami Czechosłowacji w latach 1954—1957 wyniosły średnio 19 q z ha, były więc wyższe o 31 proc. niż u nas w latach 1955—1958. W 1958 r. na 100 ha użytków rolnych było u nas 40,2 sztuk bydła, w tym krów 29,1 sztuk.

Niemiecka Republika Demokratyczna miała 64 sztuki bydła, tj. o 59,2% więcej niż u nas, w tym krów 33 sztuki, tj. o 13,4% więcej. Porównanie obsady trzody chlewnej wypadła dla nas również niekorzystnie: na 100 ha użytków rolnych przypada u nas — 58,6 sztuk, w Czechosłowacji — 74,1 sztuk i NRD — 116 sztuk. Obydwa te kraje osiągają lepsze wyniki produkcyjne przy mniejszej ilości zatrudnionych w rolnictwie.

Widzimy, że mimo poważnych osiągnięć naszego rolnictwa w okresie władzy ludowej posiada ono nadal wielkie rezerwy produkcyjne.

Dysproporcje w poziomie rolnictwa w różnych regionach kraju

Potwierdza to w całej pełni również analiza porównawcza stanu rolnictwa w różnych regionach Polski. Tak np. w województwach białostockim, lubelskim, warszawskim, kieleckim, olsztyńskim, koszalińskim i szczecińskim średnie plony czterech zbóż wyniosły w r. 1958 — 13,8 q z ha. Gdyby plony zbóż w tych województwach podnieść do obecnego średniego krajowego poziomu, tzn. do 14,8 q z ha — uzyskalibyśmy dodatkową ilość zboża równą prawie 1/3 naszego obecnego importu. Efekt byłby nieporównanie większy, gdyby te województwa zostały podniesione do poziomu takich województw jak opolskie, poznańskie czy bydgoskie.

Nie będzie oczywiście rzeczą łatwą podniesienie rolnictwa lubelszczyzny do poziomu Opolszczyzny lub Podlasia do do poziomu Wielkopolski. Ale nadmierne i nieuzasadnione różnice utrzymują się u nas również między regionami o zbliżonych warunkach ekonomicznych i przyrodniczych. Np. woj. warszawskie osiąga 13,9 q czterech zbóż z ha oraz dostarcza w ramach skupu państwowego ze 100 ha użytków rolnych 6,5 tony zboża, 8,6 ton żywności 18,3 tys. l. mleka. A sąsiadnie woj. białostockie o podobnych warunkach klimatycznych i strukturalnie gospodarczej wsi osiąga 12,2 q czterech zbóż z ha oraz

dostarcza ze 100 ha użytków rolnych 3,7 ton zboża, 4 tony żywności i 10, 1 tys. l. mleka.

Niskie wyniki produkcyjne w szeregu województw mają swe źródło w zacofaniu agrotechniki. To co w jednych regionach kraju stanowi oczywisty składnik obowiązującej od dziesięcioleci agrotechniki czy techniki chowu zwierząt, w innych traktowane bywa jako nowość nie warta ryzyka i wysiłku.

Wszystko to świadczy o tym, że założone na okres najbliższych 7 lat wskaźniki wzrostu produkcji rolnej odpowiadają możliwościom i rezerwom rozwoju rolnictwa. Polityka rolnej partii i władzy ludowej w ostatnich latach zmierzała do tego, aby te możliwości wykorzystywać dla zapewnienia stałego wzrostu produkcji rolnej.

Podjęte przez państwo środki, rozbudziły gospodarkę inicjatywę chłopów i przyniosły znaczne postępy w rozwoju produkcji rolnej.

Przyrost produkcji rolnej w latach 1954—1958 wyniósł 25%, a produkcji towarowej ok. 35%. Inwestycje ze środków własnych wsi wzrosły w latach 1957 i 1958 o 5,4 mld zł w porównaniu z okresem 1955 i 1956. Zakup nawozów sztucznych pod zbiory 1959 r. zwiększył się w stosunku do r. 1958 o 30%. Stosowanie nasion kwalifikowanych wzrosło w r. w r. 1958 w porównaniu do r. 1956 o 12%.

Szerokiego rozmachu nabrało budownictwo na wsi.

Równoległe wystąpiły pewne objawy zmniejszenia tempa wzrostu produkcji rolnej, a w szczególności stagnacja pogłowia bydła i zahamowanie wzrostu trzody chlewnej. Na te tle tych zjawisk jeszcze wyraźniej widoczne jest jak trudne i napięte są zadania nakreślone przez III Zjazd w dziedzinie wzrostu produkcji rolnej.

Rozszerzony program mechanizacji rolnictwa

Co więc należy robić, by zadania nasze wykonać?

Wykonanie tych zadań zależy od wielu czynników. Decydujące znaczenie będą miały państwowe i chłopskie inwestycje rolne oraz społeczno-gospodarczy rozwój wsi.

Jakie powinny być główne kierunki wysiłku inwestycyjnego?

Według wytycznych III Zjazdu Partii, inwestycje w rolnictwie w latach 1959—1965 zakłada się na poziomie 130 mld zł, przy czym szacuje się, że z sumy tej inwestycje produkcyjne wyniosą 93 mld zł. Pozostała suma zostanie przeznaczona na budownictwo mieszkaniowe. Z ogólnej sumy nakładów inwestycyjnych przeznaczono na inwestycje w PGR (łącznie z melioracjami i elektryfikacją) 18 mld zł, zaś inwestycje związane z rozwojem produkcji gospodarstw indywidualnych i spółdzielni produkcyjnych szacuje się na 112 mld zł. Szacuje się, że z tej sumy nakładów środki własne wsi wyniosą ok. 86 mld zł, z czego wydatki pieniężne 64 mld zł, a koszty robocizny własnej w budownictwie 22 mld zł. Pomoc państwa w formie kredytów inwestycyjnych wyniesie ok. 23 mld zł.

Liczyby te mówią jasno, że wykonanie planu inwestycyjnego w rolnictwie zależy w decydującej mierze od udziału samych chłopów i od prawidłowego kierunku ich wysiłku inwestycyjnego.

Najważniejsze, decydujące dla wzrostu produkcji rolnej kierunki nakładów inwestycyjnych w rolnictwie to: mechanizacja rolnictwa, melioracje, budownictwo.

Należy stwierdzić, że w zakresie mechanizacji jesteśmy jeszcze krajem zacofanym mimo wysiłków, jakie w tym kierunku zostały poczynione w ostatnich latach. W r. 1956 na 1 fizyczny traktor w Polsce przypadało 308,5 ha gruntów ornych, natomiast w Czechosłowacji — 137, we Włoszech — 94, w NRF — 16.

Zasadniczą siłą pociągową w naszym rolnictwie jest więc w dalszym ciągu koń. Na 100 ha użytków rolnych w r. 1958 w Polsce przypadało 13,4 koni, podczas gdy w CSR 7,3, we Włoszech 2,7. W stosunku do stanu przedwojennego ilość koni obniżyła się w r. 1955 we wszystkich krajach europejskich średnio o 30%. Natomiast w Polsce ilość koni w przeliczeniu na 100 ha użytków obniżyła się zaledwie o 15,6%.

Rolnictwo polskie pozostaje w tyle za innymi krajami również pod względem wyposażenia w inne rodzaje maszyn.

Wytyczne III Zjazdu zakładają znaczny postęp w zakresie mechanizacji rolnictwa. Wartość produkcji maszyn rolniczych według tych wytycznych ma wzrosnąć z 1,34 mld zł w r. 1958 na 2,2 mld zł w r. 1965 (w cenach porównywalnych). Produkcja traktorów czterokołowych i gąsienicowych ma w tym czasie wzrosnąć z 4,4 tys. do 20 tys. sztuk.

Liczyby te świadczą, że dotychczasowe zamierzenia są zbyt skromne, nie zbliżają nas w sposób istotny do poziomu innych krajów i nie stwarzają dostatecznej bazy dla intensyfikacji rolnictwa.

Doświadczenie krajów, w których następowała szybka traktoryzacja rolnictwa dowodzi, że pociągnęła ona za sobą mniej lub bardziej znaczne zmniejszenie pogłowia końskiego.

Na podstawie dotychczasowych badań instytutów rolniczych można przyjąć, że przeciętnie w kraju koszt utrzymania konia kształtuje się na poziomie około 8,000 zł rocznie, z czego prawie 2/3 stanowi koszt spasanego zboża, siana, zielonki i okopowców. Przy tym koszt utrzymania konia nie jest proporcjonalny do stopnia jego wykorzystania.

Na zabezpieczenie bazy paszowej — dla każdego konia — trzeba przeznaczyć przeciętnie 1 ha użytków rolnych. Dla wykarmienia wszystkich koni (we dług stanu na koniec 1958 r.) trzeba przeznaczyć ok. 2,7—3 mln ton zboża, co przewyższa jednoroczne spożycie zbóż przez ludność pozarolniczą.

Wypieranie koni przez traktory ma swoje uzasadnienie tak produkcyjne, jak i ekonomiczne. W lepszych pracach rolnych traktor o średniej mocy zastępuje wprawdzie tylko 4 a nawet mniej koni, ale w pracach ciężkich jest on 6—8 razy bardziej wydajny niż koń.

Licząc dosyć ostrożnie, każdy nowy traktor spowoduje zastąpienie około 4 koni. Inaczej mówiąc jeden traktor pozwoli zaoszczędzić ok. 4 ha powierzchni użytków, tj. ok. 40 q zboża, 16 q okopowców, 100 q zielonki, łącznie z pastwiskami, 52 q siana i około 52 q słomy. Pasze te będą mogły być przeznaczone na rozwój produkcji zwierzęcej.

Dobrym wyrazem istotnych potrzeb rolnictwa w zakresie mechanizacji i jej ekonomicznej opłacalności jest dążenie samych chłopów do korzystania w różnej postaci z traktorów i innego sprzętu maszynowego.

Potrzeby intensyfikacji rolnictwa, korzyści ekonomiczne i społeczne mechanizacji oraz rosnące zainteresowanie chłopów postępową techniką na wsi, nakazują nam rozważyć możliwości gospodarki narodowej pod kątem znacznego zwiększenia programu mechanizacji.

Biuro Polityczne po rozpatrzeniu tego zagadnienia proponuje zwiększyć dotychczasowe wskaźniki zawarte w wytycznych III Zjazdu w sposób następujący:

● zwiększenie dostaw traktorów z pierwotnie planowanych na lata 1959—1965 — 80 tys. szt. do około 112 tys. sztuk — w tym dla PGR 16 tys. sztuk.

● zwiększenie dostaw traktorowych maszyn towarzyszących i innych większych maszyn z dotychczasowej wartości ok. 8,9 mld zł do około 19 mld zł w cenach detalicznych, w tym przyrządy ok. 100 tys. sztuk siewników zbożowych ok. 55 tys. sztuk, siewników nawozowych ok. 48 tys. sztuk, snopowiązałek 95 tys. sztuk, kopaczek do ziemniaków 49 tys. sztuk ponadto 68 tys. sztuk młocarni silnikowych czyszczących, 60 tys. silników spalinywych, 286 tys. silników elektrycznych.

● ustalenie wysokości dostaw maszyn konnych na 9,5 mld zł, tj. o 0,9 mld zł mniej od początkowo planowanej.

Proponowane zwiększenie sprzętu traktorowego umożliwi mechanizowanie w gospodarstwach chłopskich w r. 1965 ok. 1/3 podstawowych prac polowych.

Dostawy ciągników dla rolnictwa pozwolą na zwiększenie parku traktorów w rolnictwie z 58,300 sztuk w r. 1958 do 134,600 sztuk w r. 1965 przy jednoczesnej całkowitej modernizacji parku i podniesieniu poziomu agrotechniki.

Stworzy to możliwość wyeliminowania około 300 tys. koni, co z kolei powinno zwolnić około 300 tys. ha użytków rolnych, z których produkcja przeznaczona jest dotychczas na paszę dla koni. Na tym obszarze można by np. wyżywić około 225 tys. sztuk bydła (w tym 140 tys. sztuk krów dojnych) i 320 tys. sztuk trzody chlewnej. Zapewniłoby to dodatkową produkcję około 54,400 ton żywności i około 315 mln l. mleka.

Jeśli w miejsce 300 tys. koni pracowałoby u nas w rolnictwie 75 tys. traktorów to można byłoby zmniejszyć o około 125 tys. liczbę osób zatrudnionych przy obsłudze koni i pracach sprzętem konnym. Z tej liczby około 50 tys. zostałoby skierowanych do obsługi traktorów i prac maszynami traktowymi. Pozostałe zaś 75 tys. zwolnionych od prac konnych zostanie skierowane do innych prac związanych z intensyfikacją gospodarki, zwiększeniem produkcji rolniczej i innych produkcyjnych prac na wsi. Należy również podkreślić bardzo korzystny wpływ zwiększenia dostaw traktorów i maszyn rolniczych na podniesienie kultury technicznej wsi.

Trzykrotny wzrost nakładów na melioracje

Drugim podstawowym warunkiem osiągnięcia wzrostu produkcji rolniczej, ustalonym przez III Zjazd partii są melioracje. Warunki klimatyczne, glebowe i wodne sprawiają, że na 16 mln ha gruntów ornych oraz 4,2 mln ha trwałych użytków zielonych, uregulowania stosunków wodnych wymaga obszar około 10,5 mln ha, w tym gruntów ornych 7 mln ha, oraz 3,5 mln ha łąk i pastwisk. Potrzeby drenaży gruntów ornych wynoszą około 4,2 mln ha, pozostałe 2,8 mln ha trzeba zmeliorować przy pomocy rowów otwartych.

III Zjazd Partii w wytycznych rozwoju rolnictwa uznał za niezbędne zwiększenie w latach 1961—1965 nakładów na melioracje o 2,2 raza w stosunku do obecnego pięciociecz. Zgodnie z tymi wytycznymi, melioracje należy przeprowadzić na obszarze 500 tys. ha użytków zielonych, odbudować 600 tys. ha drenaży, wykonać nowe drenaże na obszarze 120 tys. ha oraz odbudować urządzenia melioracyjne na obszarze 300 tys. ha użytków zielonych.

Koszt melioracji 1 ha wynosi przy melioracjach nowych około 5 tys. zł, przy renowacjach 2 tys. zł, a koszt zagospodarowania pomelioracyjnego średnio 3 tys. zł. W średnich warunkach zagospodarowania osiąga się odpowiednio przyrost produkcji, licząc w sianie, przy melioracjach nowych — w wysokości 30 q, przy renowacjach — 25 q. Przy uwzględnieniu corocznych nakładów na konserwację i eksploatację urządzeń, pielęgnację i zwiększone koszty eksploatacji rolniczej, inwestycje te amortyzują się w ciągu 5—6 lat.

Po ponownym rozważeniu potrzeb i możliwości melioracyjnych Biuro Polityczne proponuje zwiększenie programu prac melioracyjnych na lata 1961—1965 i przeznaczenie na ten cel ponad 17 mld zł, co odpowiada potrójeniu nakładów w stosunku do bieżącego 5-lecia.

W stosunku do wytycznych III Zjazdu projektowany program zakłada istotne zwiększenie nowych drenaży ze 120 tys. ha do 300 tys. ha oraz nowych melioracji na użytkach zielonych z 500 tys. ha do 720 tys. ha. Zagospodarowaniem objęty zostanie cały zmeliorowany obszar łąk i pastwisk tzn. 1020 tys. ha, a ponadto przewidujemy zagospodarować dalsze 100 tys. ha terenów nie wymagających uregulowania stosunków wodnych, lecz nie posiadających odpowiedniej szaty roślinnej.

Dla zapewnienia odpyływów zmeliorowanych terenów, dostarczenie wody do celów nawadniania, zabezpieczenia przed powodzią, równoległe z melioracjami szczegółowymi,

będą wykonywane regulacje rzek na długości 15,8 tys. km, oraz budowane wały o łącznej długości 3 tys. km, przy czym odbudowanych zostanie dalszych 3,3 tys. km obwałowań.

Dzięki melioracjom przeprowadzonym na gruntach ornych przy pomocy drenaży i rowów, zgodnie z nakreślonym programem w latach 1961—1965, powinniśmy otrzymać dodatkową, licząc w zbożu, ok. 1,100 tys. ton zboża. Roczny przyrost produkcji na zmeliorowanych terenach od r. 1966 powinien wynosić 430 tys. ton.

Na skutek przeprowadzenia zamierzonego programu prac melioracyjno-łaskarskich w latach 1961—65, gospodarka rolna powinna otrzymać przyrost pasz, wyrażony w sianie, w wysokości łącznej blisko 8 mln ton, a roczny przyrost produkcji od 1966 r. powinien wynosić niespełna 3 mln ton.

Ten wielki program melioracji rolnych realizowany będzie w oparciu o środki państwowe i środki własne wsi, przy czym w nakładach na melioracje łąk i pastwisk udział państwa wyniesie 78%, podczas gdy na wieś przypadnie 22%. W zakresie melioracji gruntów ornych odpowiednio liczby wyniosą ze strony państwa 56%, a ze strony wsi 44%.

Państwo opłaca w całości koszty robót przy regulacjach rzek i obwałowaniach. Na państwie ciąży też obowiązek corocznej konserwacji tych urządzeń. Przy melioracjach podstawowych i szczegółowych państwo opłaca w całości koszt dokumentacji technicznej i utrzymania służby fachowej oraz pokrywa 75% kosztu budowy rowów, 35% kosztu drenaży i 2/3 kosztu nasion traw. Pozostałą część kosztów pokrywają chłopi. Są oni również zobowiązani do corocznej konserwacji urządzeń melioracyjnych.

Przy zwiększonym programie melioracji przeciętny nakład roczny w okresie 1961—1965 wyniesie prawie 3,5 mld zł w stosunku do 1,2 mld zł w latach 1956—1960. Te poważne zadania będziemy mogli wykonać tylko wówczas, jeśli oprócz się na mechanizacji, która jest niezbędna zarówno dla nowych robót jak i konserwacji pobudowanych urządzeń.

Melioracje nowe, zarówno na gruntach ornych, jak i na użytkach zielonych należy koncentrować przede wszystkim w województwach centralnych, południowych i wschodnich. Roboty renowacyjne byłyby wykonywane głównie w województwach zachodnich i północnych, gdzie posiadamy najstarsze urządzenia melioracyjne.

Inwestycje melioracyjne powinny być kierowane przede wszystkim na tereny, gdzie ogólny poziom kultury rolnej zainteresowanie chłopów i rozumienie potrzeby melioracji rolnych gwarantują ich należyte wykorzystanie. Na terenach gospodarczo słabych, gdzie inwestycje te mają charakter przeobrażeniowy, należy prace melioracyjne realizować etapami.

Podniesienie umiejętności gospodarowania na zmeliorowanych gruntach, uprzedzenie rolników do zdobywania nowoczesnej wiedzy rolniczej powinny stać się przedmiotem zdrowej, zawodowej i społecznej ambicji każdego pracownika służby rolnej rad narodowych i kółek rolniczych. Zasadnicze znaczenie przypisujemy organizacji, gospodarce i oświatowej działalności kółek rolniczych i spółek wodnych.

Przedstawiony program prac melioracyjnych, aczkolwiek wymaga bardzo poważnych nakładów, stanowi doniosły krok do zlikwidowania zaniedbań w dziedzinie melioracji. Na okres po 1965 r. pozostanie jeszcze do zmeliorowania około 2,9 mln ha gruntów ornych oraz 1,28 mln ha trwałych użytków zielonych.

Racjonalna zabudowa wsi

Trzecia dziedzina podstawowych inwestycji na wsi to budownictwo wiejskie. W ostatnich latach nastąpił wydatny wzrost budownictwa na wsi. Według nieostatecznych danych w r. 1958 wybudowano ponad 37 tys. budynków mieszkalnych i około 54 tys. różnych budynków gospo-

darczych, co oznacza 3-krotny wzrost budownictwa mieszkaniowego i przeszło 7-krotny wzrost budownictwa gospodarczego w porównaniu z r. 1954.

Mimo znacznej poprawy w budownictwie wiejskim — braki w budynkach inwentarskich w wielu rejonach kraju są bardzo dotkliwe i hamują rozwój hodowli, zwłaszcza bydła.

Wytyczne III Zjazdu przewidują, że w latach 1961—1965 zostanie wybudowanych na wsi 1,200 tys. izb mieszkalnych oraz zostaną wzniesione nowe budynki gospodarcze wartości około 40 mld zł. Państwo zabezpiecza wykonanie tych zadań przez zwiększenie zaopatrzenia materiałowego na wsi.

Zakłada się, że w r. 1965 dostarczonych zostanie na cele budownictwa wiejskiego 2,5-krotnie więcej cementu, przeszło 2-krotnie więcej wapna oraz blisko 4-krotnie więcej materiałów ściennych niż w 1958 r. Państwo zabezpiecza również rozwój budownictwa na wsi przez szeroką pomoc kredytową. Ogólna suma kredytów inwestycyjnych w podstawowej swej masie przeznaczonych na budownictwo wzrosła z 0,7 mld zł w r. 1954 do 2,1 mld zł w r. 1958. W okresie 7-lecia kredyty na ten cel wyniosą 23,4 mld zł.

Decydującym dla osiągnięcia takich rozmiarów budownictwa i pełnego wykorzystania zabezpieczonego przez państwo pomocy będzie wkład własnych środków i pracy ludności wiejskiej oraz stworzenie warunków dla maksymalnego obniżenia kosztów inwestycji budowlanych przez typizację i prefabrykację elementów budynków, wykorzystanie do produkcji materiałów surowców miejscowych i odpadkowych oraz uproszczenie i zmniejszenie pracochłonności robót budowlanych.

Nowe budownictwo powinno być tak lokalizowane, by stanowiło zwarte kompleksy o prawidłowej zabudowie.

Konieczność planowania zabudowy osiedli wiejskich, jak i poradnictwa oraz pomocy technicznej przy produkcji materiałów budowlanych i wykonawstwie, a także konieczność wzmocnienia nadzoru budowlanego wymagać będzie pewnego zwiększenia kadry technicznej oraz podniesienia jej kwalifikacji w terenowych ogólnych rad narodowych. W związku z tym w szkoleniu techników i inżynierów należy uwzględnić w większym niż dotychczas stopniu problematykę zabudowy i budownictwa wiejskiego.

Potrzeby rozwoju produkcji hodowlanej oraz wzrost parku maszynowego na wsi wymagają skoncentrowania wysiłku budowlanego wsi w pierwszym rzędzie na budownictwie gospodarczym. Plan zakłada, że udział budownictwa gospodarczego sięgać będzie około połowy wartości budownictwa na wsi. Rady narodowe powinny przez odpowiednią politykę kredytową kierować racjonalną zabudową, a w szczególności popierać dalszy rozwój budownictwa inwentarskiego.

Masowe i powszechne kółka rolnicze społecznym organizatorem inwestycyjnego i produkcyjnego wysiłku chłopów

W dotychczasowych rozważaniach wykazaliśmy, że dla zagwarantowania założonego w wytycznych Zjazdu wzrostu produkcji rolnej o 30% w ciągu najbliższego 7-lecia, konieczne jest zwiększenie programu inwestycji w rolnictwie przede wszystkim w dziedzinie mechanizacji i melioracji.

Z powyższego planu zaopatrzenia rolnictwa w traktory wynika konieczność osiągnięcia rocznej produkcji w r. 1965 — 32 tys. traktorów, a w roku 1966—1967 — 40 tys. traktorów. Produkcję traktorów musimy oprócz na konstrukcji nowego, uniwersalnego 25 KM traktora „Ursus” C 325, który odpowiada najbardziej powszechnym potrzebom naszego rolnictwa. Dla zaspokojenia potrzeb większych gospodarstw należy niezwłocznie podjąć prace przygotowawcze tak, aby nie później niż w (Ciąg dalszy na str. następnej)

Węzłowe zagadnienia rozwoju rolnictwa w latach 1959-65

(Ciąg dalszy ze str. poprzedn.)

1962 r. przystąpić do masowej produkcji 35-konnego traktora. Ponadto należy przewidzieć do prac lekkich i upraw międzyrzędowych produkcję traktora 16 KM, a do prac ciężkich powiększenie do około 1.000 sztuk rocznie produkcji udoskonalonego typu obecnie wytwarzanego traktora gąsienicowego „Mazur”. Produkcja traktorów jednoosiowych o mocy 8 KM będzie kontynuowana — wieś otrzyma w ciągu 7 lat ok. 18 tys. tych traktorów.

Odpowiedzialne zadania przemysłu maszyn rolniczych

Z uwagi na to, że do roku 1961—62 przemysł krajowy nie zaspokoi jeszcze potrzeb rolnictwa, konieczny będzie import około 19,5 tys. traktorów.

Przewidujemy, że na rozbudowę fabryk traktorów trzeba będzie przeznaczyć dodatkowo sumę przeszło 1 mld zł.

Zwiększone zadania stają przed przemysłem maszyn rolniczych, który musi dostarczyć dodatkową ilość maszyn towarzyszących, odpowiadającą zwiększonej liczbie traktorów. Produkcja maszyn rolniczych powinna wzrosnąć w r. 1965 ok. 3-krotnie w porównaniu z poziomem produkcji w r. 1959, podczas gdy wytyczne III Zjazdu zakładały wzrost 1,6 raza. Przemysł ten musi równocześnie poważnie zwiększyć produkcję kombajnów zbożowych, pras zbierających, kombajnów do buraków i ziemniaków, maszyn omiotowych, dołarek mechanicznych i aparatów dla ochrony roślin. Zdolności produkcyjne tego przemysłu są obecnie w zakresie produkcji maszyn rolniczych wykorzystane w ok. 65%. Pozwala to przy stosunkowo niewielkich nakładach na modernizację i powiększenie potencjału produkcyjnego, wykonać zwiększony pod względem ilościowym, jakościowym i asortymentowym program produkcji różnych typów maszyn rolniczych.

Szacuje się, że na rozbudowę przemysłu maszyn rolniczych i zagwarantowanie założonego planu produkcji trzeba będzie przeznaczyć około 500 mln zł.

Zasadniczej poprawie musi ulec jakość maszyn rolniczych i traktorów.

Nowy program mechanizacji stawia poważne zadania przed naszymi biurami konstrukcyjnymi. Konstrukcje produkowanych traktorów i maszyn muszą odpowiadać wymagom nowoczesnej techniki, a przy tym muszą uwzględniać różnorodność warunków i specyfikę naszego rolnictwa. Obok jakości i poziomu technicznego dostarczanych maszyn poziom kosztów eksploatacji odegra bardzo istotną rolę w mechanizacji rolnictwa. Rolnictwo musi otrzymywać nie tylko maszyny dobre, lecz także maszyny tanie.

Realizacja zwiększonego programu melioracji wymaga przedsięwzięcia natychmiastowych kroków w kierunku uruchomienia produkcji maszyn melioracyjnych i zwiększenia produkcji sączków drenarskich.

Przemysł nowoczesnych maszyn melioracyjnych musi być stworzony od podstaw. Znaczenie rolnictwa w gospodarce narodowej kraju uzasadnia celowość stworzenia własnej bazy technicznej dla prac melioracyjnych, która by nie tylko zaspokajała potrzeby krajowe, lecz także mogła dostarczyć pewnej ilości tego sprzętu na eksport.

Należy przystąpić do gruntownej przebudowy i modernizacji około 60 zakładów ceramicznych. W r. 1965 około 80% produkcji drenów winniśmy otrzymać z unowocześnionych zakładów, co zapewni podniesienie jakości produkcji i stworzy warunki ciągłości produkcji bez względu na sezon.

Rozbudowa zaplecza mechanizacji przygotowanie kadr

Wprowadzenie tak poważnej ilości traktorów i różnorodnych maszyn na wieś będzie wymagało stworzenia od-

powiedniej bazy technicznej, pozwalającej na utrzymanie tego sprzętu w stanie pełnej gotowości eksploatacyjnej.

W związku z tym przed państwowymi ośrodkami maszynowymi stają nowe i bardzo od powiedzialne zadania. POM-y powinny zapewnić remonty kapitalne oraz obsługę techniczną i gwarancyjną, szkolić kadry techniczne dla wsi, zapewnić instruktaż w zakresie racjonalnego wykorzystania sprzętu oraz pomagać w oparciu nowych maszyn i urządzeń technicznych. Zadaniem POM-ów będzie również udzielanie rolnictwu pomocy w mechanizowaniu prac związanych z hodowlą inwentarza i napraw urządzeń elektrycznych oraz uzupełnienie spółdzielczości wiejskiej i innych instytucji państwowych w zakresie zaopatrzenia rolnictwa w paliwo i części zamienne.

Aby POM-y mogły spełnić te zadania, niezbędna jest rozbudowa sieci warsztatów POM, odpowiednie ich wyposażenie. Ponadto konieczne jest zbudowanie i uruchomienie do końca 1965 r. znacznej ilości kuźni, zlokalizowanych bezpośrednio na wsi.

Na zorganizowanie bazy remontowej w rolnictwie przeznaczony wypaść około 4 mld zł, tj. blisko 6-krotnie więcej w stosunku do pierwotnych założeń planu 5-letniego.

Na ile zarysowanego planu mechanizacji rolnictwa, z całą ostrością występuje problem przygotowania odpowiednich kadr, traktorzystów, mechaników, ślusarzy, kowali, jak również personelu inżynierno-technicznego, gdyż bez tych kadr dostarczony sprzęt będzie źle wykorzystany, będzie ulegał przedwczesnemu zużyciu i zepsuciu.

W okresie do roku 1965 niezbędne będzie powiększenie istniejącego stanu kadry mechanizatorów na wsi — 1800 pracowników inżynierno-technicznych w przedsiębiorstwach mechanizacji rolnictwa, 5000 instruktorów mechanizacji rolnictwa w Kółkach Rolniczych, w POM oraz powiatowych radach narodowych, ok. 110.000 traktorzystów, 5500 pracowników warsztatów i obsługi technicznej, 2000 elektromonterów, instalatorów urządzeń mechanizacji hodowli, 17.500 kowali i rzemieślników wiejskich.

Komitety partyjne i rady narodowe powinny opracować konkretne plany szkolenia tej kadry. Powinniśmy oprzeć się przede wszystkim na młodzieży wiejskiej i na chłopach małopolskich oraz na zdemobilizowanych żołnierzach, którzy wracają z wojska do pracy na wsi.

Przygotowanie kadr inżynierów — techników oraz traktorzystów i mechaników wymagać będzie nakładów w wysokości 600 mln zł.

Wspólnym wysiłkiem robotników i chłopów

Łączne dodatkowe wyświełek inwestycyjny dla potrzeb rolnictwa wzrasta o przeszło 24 mld zł. Te dodatkowe nakłady inwestycyjne mogą być zrealizowane tylko wspólnie przez państwo i przez wkład własnych środków chłopów.

Ogólna wartość dostaw traktorów i maszyn dla rolnictwa wyniesie ok. 38,3 mld zł. z tego dla gospodarki chłopskiej indywidualnej i spółdzielczej przewiduje się około 31 mld zł. W sumie tej miesięc się wartość dostaw maszyn konnych i sprzętu rolniczego przewidzianego do sprzedaży rynkowej gospodarstw indywidualnym i spółdzielczym w wysokości 11,9 mld zł. Pozostała kwota w wysokości 19,2 mld zł obejmie traktory i maszyny towarzyszące oraz takie maszyny jak młocarnie, kombajny ziemniaczane itp.

Powstałe pytanie, w jaki sposób wprowadzimy ten sprzęt techniczny do gospodarki chłopskiej? Biorąc pod uwagę rozdrobnienie cechujące gospodarstwo chłopskie w naszym kraju, jest rzeczą oczywistą, że indywidualny zakup i indywidualna racjonalna eksploatacja traktorów i maszyn towarzyszących przez gospodarstwa chłopskie jest ekonomicznie nieuzasadniona i wprost nierealna. To samo dotyczy takich maszyn, jak młocarnie, większe silniki, bukowniki itp.

Szerokie udostępnienie nowoczesnej techniki pod-

stawowej masie chłopów małopolskich i średniorolnych może nastąpić tylko przez zbiorowe nabywanie większych i bardziej kosztownych maszyn rolniczych za społeczne fundusze oraz przez zbiorowe ich użytkowanie.

Również zbiorowego wysiłku chłopów i gromadzenia wspólnych funduszy wymaga wykonanie wielkiego programu melioracji rolnych oraz właściwe użytkowanie urządzeń melioracyjnych. Tak samo zbiorowa inicjatywa chłopów niezbędna jest dla zaspokojenia wzrastających potrzeb wsi w zakresie budownictwa wiejskiego, prostego przetwórstwa rolnego oraz ogólnego podniesienia kultury rolniej.

Dlatego też potrzebna jest na wsi masowa, powszechna, społeczno-gospodarcza organizacja chłopska, której głównym celem działalności będzie organizowanie chłopów do pracy nad zwiększeniem i doskonaleniem produkcji w drodze kojarzenia indywidualnych wysiłków w wzajemną pomoc i współpracę, w oparciu o gromadzone społeczne środki i pomoc państwa.

Taka organizacja stać się powinna kółka rolnicze.

Maszyny rolnicze społeczna własnością kółek

W rękach kółek rolniczych powinna się znaleźć podstawa masowa przeznaczonych dla gospodarstwa chłopskiej traktorów i maszyn, których wartość osiągnie w najbliższym 7-leciu ponad 19 mld. zł.

Aby kółka rolnicze mogły odegrać tę rolę organizatorów zespółowych wysiłków wsi i społecznych środków produkcji, muszą się stać:

- powszechną organizacją, obejmującą przytaczającą większość wsi;
- muszą posiadać na ten cel niezbędne zasoby finansowe.

Doświadczenie dotychczasowe wykazuje, że proces gromadzenia środków własnych kółek rolniczych na zakup wspólnych środków produkcji postępuje bardzo powoli.

Aby kółka rolnicze były chłopską, samorządową organizacją, zdolną do gromadzenia funduszy swoich członków na zakup maszyn dla wspólnego użytkowania konieczny jest wysoki poziom świadomości społecznej wszystkich zorganizowanych w kółkach chłopów. Chłop nie tak łatwo przeznacza własne fundusze na zakup sprzętu rolniczego, który ma być wspólnie użytkowany. Ogarniają go różne wątpliwości, np. czy wysokość wkładu finansowego ma być jednakowa dla wszystkich członków, czy też różna, jaka będzie kolejność korzystania z maszyn, kto w imieniu kółka będzie nimi zarządzał, jak się to będzie opłacać. Są chłopie bogatsi i biedniejsi, jest tak że biedota wiejska. Jednego stać na większy wkład finansowy, drugiego na mniejszy, a trzeci w ogóle nie jest w stanie wnieść żadnego wkładu, choć przynależy do kółka rolniczego.

Powstają więc pytania, czy propozycja wkładu finansowego winna mieć wpływ na korzystanie z maszyn, czy i na jakich warunkach może korzystać ten, który nie przyczynił się finansowo do ich zakupu.

Najczęściej w ramach kółek lub poza nimi kilku chłopów, zwykle dostatecznie zamożnych, zakupuje za wspólne fundusze określone maszyny — korzystając przy tym nieraz z kredytów państwowych — i tworzy tzw. sąsiedzki zespół maszynowy czy też spółkę maszynową. Do chwili obecnej powstało blisko 10 tys. takich zespołów i spółek. Niektóre no są mniej lub więcej charakteru społecznego, inne zaś przedstawiają typ spółek zarobkowych o tendencjach kapitalistycznych.

Istniejące spółki i zespoły maszynowe nie mogą rozwiązać problemu szerokiego upowszechnienia mechanizacji rolnictwa i gromadzenia w tym celu funduszy od wszystkich chłopów: na wspólny zakup maszyn i wspólne ich użytkowanie.

Problem mechanizacji całego rolnictwa, tj. zarówno większych jak i mniejszych gospodarstw rolnych można rozwiązać zatem tylko na drodze społecznego działania, przy pomocy społecznej organizacji

chłopów, jaka jest organizacja kółek rolniczych.

Fundusz rozwoju rolnictwa nową kartą gospodarczego i społecznego rozwoju wsi

Zadania kółek rolniczych w dziedzinie mechanizacji rolnictwa nie można sprowadzać do organizowania prywatnych zespołów maszynowych. Maszyny zespołu są prywatną własnością kilku chłopów. Maszyny kółka rolniczego są społeczną własnością wszystkich jego członków, tj. przy umosowieniu kółek rolniczych — w istocie rzeczy własnością całej wsi. Kółka rolnicze muszą stać się posiadaczami maszyn rolniczych w skali powszechnej, coraz bardziej narastającej tak pod względem ilości kółek, jak i ilości maszyn. Społeczny charakter kółek rolniczych nabierze w ten sposób treści socjalistycznej.

Dysponowanie przez kółka rolnicze maszynami rolniczymi stworzy z nich masowa i powszechna organizacja społeczno-gospodarcza wszystkich chłopów. By kółka rolnicze mogły stać się taką organizacją, trzeba im stworzyć odpowiednie warunki i możliwości działania, trzeba przede wszystkim dać im niezbędne fundusze na zakup maszyn rolniczych. Fundusze te musi im dać państwo i winny być one pomnażane własnymi wkładami wsi.

Partia nasza, działając w porozumieniu ze Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym, wyszła z założenia, że sfinansowanie zwiększonego programu mechanizacji rolnictwa i melioracji, przy zapewnieniu objęcia mechanizacją największej ilości gospodarstw rolnych wymaga zróżnicowania się przez państwo na rzecz kółek rolniczych sum, wynikających z różnic między cenami za dostawy obowiązkowe świadczonych dotychczas przez chłopów, a cenami płaconymi przez państwo w skupie wolnorynkowym.

Dotychczas dostawy obowiązkowe były świadczeniem wsi na ogólny rozwój gospodarki narodowej, z czego rzec jasna korzystała również ludność wiejska. Nasza nowa koncepcja zakłada, że wieś, oddając państwu dostawy obowiązkowe w dotychczasowych rozmiarach, będzie świadczyła sama dla siebie, na rozwój swoich gospodarstw rolnych. Państwo zwróci bowiem wsi różnicę cen. Zwróci tę sumę nie bezpośrednio na ręce chłopów, lecz ich organizacji społeczno-gospodarczej, to jest kółku rolniczemu. W ten sposób zostanie utworzony Fundusz Rozwoju Rolnictwa. Dysponować nim będą kółka rolnicze, obracając te środki zasile własnym, w zasadzie zwrotnym wkładem chłopów na ściśle określone cele inwestycyjne, służące rozwojowi rolnictwa, a przede wszystkim na zakup większych maszyn rolniczych, przeznaczonych do zbiorowego użytkowania zarówno przez członków kółek rolniczych, jak i przez chłopów, nie przynależnych do tej organizacji.

Skarb Państwa, przelewając na rzecz kółek rolniczych różnicę cen za dostawy obowiązkowe, poniesie poważny ubytek. Z finansowego punktu widzenia państwo nie będzie już mieć żadnych korzyści z dostaw obowiązkowych. Wiedząc, chociaż nadal będzie oddawać państwu dostawy obowiązkowe, nie nie traci jako całość na różnicy cen pobieranych za dostawy, różnicę tę bowiem państwo zwraca. Korzystać będą z tego wszyscy chłopie na równych prawach, choć wysokość dostaw obowiązkowych jest różna, w zależności od dochodów każdego gospodarstwa.

W ten sposób otworzymy nową kartę gospodarczego i społecznego rozwoju wsi, kartę, którą zapisywać będzie mechanizacja rolnictwa, zespołowe użytkowanie maszyn, melioracja na wielką skalę, samorząd chłopski, ujęty w nowe ramy działalności kółek rolniczych.

Przewidujemy, że zanim kółka rolnicze zdołają nagromadzić fundusz potrzebny na podstawowe zmechanizowanie prac rolnych w całym kraju i na przyspieszenie prac melioracyjnych, państwo będzie

musiało utrzymać zwrotne dostawy obowiązkowe przez okres najbliższych siedmiu lat. W międzyczasie kółka rolnicze będą mogły fundusz ten wydawnie powiększyć przez dochody osiągane z własnej gospodarki, którą w różnych formach będą rozwijać. Należy przypuszczać, że po siedmiu latach nie będą one już potrzebowały dotacji państwa na mechanizację rolnictwa. Wówczas też wygasną zwrotne dostawy obowiązkowe. Do tego czasu potrzebna będzie wsi pomoc państwa, która zapewni stworzenie nowej technicznej bazy rozwoju rolnictwa i dalszą poprawę warunków pracy i bytu ludności wiejskiej.

Można by zapytać, dlaczego państwo w takiej formie likwiduje dostawy obowiązkowe, lub ściślej mówiąc rezygnuje na rzecz wsi z dochodów, które przynosiły mu dostawy obowiązkowe w dotychczasowej formie? Czy nie lepiej byłoby znieść zupełnie dostawy obowiązkowe i o sumę ich wartości podnieść podatek gruntowy oraz z tego źródła finansować kółka rolnicze?

Podwyższenie podatku gruntowego o sumę dostaw obowiązkowych byłoby przez chłopów źle przyjęte. Dostawy obowiązkowe traktują oni jako nadzwyczajną daninę na rzecz państwa, służącą sprawie przyspieszenia rozwoju gospodarczego kraju. W istocie rzeczy tak jest. Obecnie państwo mówi chłopom: nie będziecie dawać dostaw obowiązkowych na rozwój całej gospodarki narodowej, a tylko na rozwój waszych własnych gospodarstw, co wydźwięk również na korzyść całej gospodarki narodowej. Jest to istotna różnica.

Następnie przeliczenie dostaw na podatek pieniężny stworzyłoby nierozwiązalny węzeł sprzeczności między państwem a wsią przy odliczaniu sum należnych kółkom rolniczym. Niejedna wieś zalega z opłatą dotychczasowego wymiaru podatku gruntowego. Jego podwyższenie na pewno zwiększyłoby zaległości. Jak wówczas rozliczać między państwem a kółka rolnicze częściowo tylko wpłacony przez wieś podatek?

Mógłby też ktoś zaproponować, by ustanowić oddzielny podatek pieniężny w miejsce dostaw obowiązkowych. Niczego to jednak nie zmienia, jeśli chodzi o wpłatę podatku. Należałoby nawet liczyć się z tym, że taki podatek miałby największe zaległości płatnicze.

Wreszcie w sytuacji obecnej państwo musi jeszcze zabezpieczyć możliwości normalnego zaopatrywania rynku również na drodze dostaw obowiązkowych. Nie możemy jeszcze dzisiaj polegać wyłącznie na wolnorynkowym skupie. Musimy jeszcze korzystać z dostaw obowiązkowych i surowo pilnować ich wykonywania.

Nie można obecnie przesądzać, że nasza koncepcja finansowania przez państwo rozwoju rolnictwa na drodze utrzymania dostaw obowiązkowych nie ulegnie zmianie przez cały okres siedmioletni. Być może, iż w odpowiednim czasie zaistnieją warunki pozwalające zamienić dostawy na podatek pieniężny. Obecnie takich warunków nie ma. Dostawy obowiązkowe nie są już dzisiaj poważnym obciążeniem gospodarki chłopskiej. Od dłuższego czasu zmniejszamy stopniowo obciążenie wsi z tytułu dostaw obowiązkowych przez ograniczanie ich wymiaru i podnoszenie cen płaconych przez państwo.

W sumie świadczenia wsi w rezultacie tej polityki zmniejszone zostały z 9283 mln. zł. w 1954 roku do 4455 mln. w 1958 roku, a w planie na 1959 rok wynoszą około 4 mld. zł.

Nowa forma obowiązkowych dostaw

Wzrost dochodowości gospodarki chłopskiej umożliwiłby znaczne ożywienie ruchu inwestycyjnego. Nakłady inwestycyjne wsi ze środków własnych wzrosły w roku 1958 do około 8 mld. zł., w tym zakup maszyn i narzędzi rolniczych ze środków własnych i z kredytów państwowych sięgał w roku 1958 około 1,4 mld. złotych.

Z naszych zamierzeń, z potrzeb podniesienia produkcji rolniej do wysokości wytyczonych zadań wynika, że na zakup traktorów, maszyn i narzędzi rolniczych nakłady muszą wzrosnąć do 31 mld. zł. w ciągu 7-lecia, co średnio rocznie wynosi 4,4 mld. zł.

Utworzenie Funduszu Rozwoju Rolnictwa oznaczać będzie:

- wydatne zwiększenie środków przeznaczonych na realizację zespółowych inwestycji na wsi oraz na rekonstrukcję techniczną rolnictwa;
- zagwarantowanie planowego, zgodnego z potrzebami rozwoju rolnictwa i interesami małopolskich i średniorolnych chłopów kierunku nakładów inwestycyjnych;
- zapewnienie takiego tempa intensyfikacji gospodarki rolniej, które pozwoli na osiągnięcie wskaźników produkcyjnych, wytyczonych przez III Zjazd Partii.

Rozdział środków i maszyn

Z 25 mld. zł, które stanowią równowartość świadczeń wsi na rzecz państwa z tytułu dostaw obowiązkowych, konieczne jest przeznaczenie sumy 3 mld. zł. na pokrycie dodatkowych inwestycji w przemyśle, związanych ze zwiększeniem programu mechanizacji i melioracji rolnictwa. Pozostała suma 22 mld. zł. tworzyć będzie Fundusz Rozwoju Rolnictwa oddany do dyspozycji kółek rolniczych.

Zachodzi potrzeba wydzielania części Funduszu Rozwoju Rolnictwa do dyspozycji powiatowych zarządów kółek rolniczych. Część ta nie powinna przekraczać 20 procent całości Funduszu.

W ramach tej sumy powiatowe względnie wojewódzkie władze kółek rolniczych mogą:

- udzielać zwrotnych kredytów kółkom rolniczym, które zakupują sprzęt maszynowy, a nie posiadają dostatecznych środków własnych; kredyty nie powinny być dłuższe jak dwuletnie;

- w określonych przypadkach udzielać zwrotnych kredytów na zakup przez kółka rolnicze sprzętu do produkcji materiałów budowlanych, organizowanej w ramach kółka rolniczego na potrzeby wsi;

- zakupywać maszyny melioracyjne o wydajności pracy przekraczającej potrzeby terenu objętego działalnością jednego kółka, a niezbędne do prac melioracyjnych na okres stały lub czasowy na terenie działania kilku kółek rolniczych; maszyny stanowiłyby własność zarządu powiatowego kółek rolniczych, lub w określonych przypadkach własność kółka rolniczego;

- udzielać corocznie nagród rzeczowych kółkom rolniczym po jednym w każdym powiecie i województwie za najlepsze osiągnięcia produkcyjne ogółu gospodarstw chłopskich na terenie działania danego kółka rolniczego.

Pozostała suma Funduszu Rozwoju Rolnictwa będzie sukcesywnie, w miarę realizacji dostaw obowiązkowych, przekazywana do dyspozycji poszczególnych kółek rolniczych. Każda wieś będzie korzystać z Funduszu Rozwoju Rolnictwa proporcjonalnie do wysokości dostaw obowiązkowych produktów rolnych. Kółka rolnicze powinny przeznaczać środki Funduszu przede wszystkim na zakup traktorów i maszyn rolniczych.

Środki te pozwolą w latach 1959—65 na zakup ponad 90 tys. traktorów z kompletnymi podstawowymi maszynami towarzyszącymi oraz maszynami omiotowymi. Musimy zmierzać do tego, żeby każde kółko rolnicze w ciągu tych lat zostało wyposażone w sprzęt mechaniczny odpowiadający warunkom i potrzebom danej wsi.

Fundusz Rozwoju Rolnictwa będzie się nagromadzać stopniowo i równocześnie we wszystkich kółkach rolniczych. Jednocześnie nie będzie możliwości równoczesnego wykorzystania tego Funduszu przez wszystkie kółka dla zakupu sprzętu mechanicznego. Ilość traktorów i maszyn rolniczych będzie bowiem wzrastać stopniowo, w związku z czym zaspokojenie

(Ciąg dalszy na str. następnej)

Węzłowe zagadnienia rozwoju rolnictwa w latach 1959-65

(Dokończenie ze str. poprzedn.)

zapotrzebowania na maszyny nie może objąć jednocześnie wszystkie kółka, musi być rozłożone w czasie. Trzeba więc będzie ustalić określone kryteria rozdziału maszyn.

Należy przewidzieć skierowanie części środków na wykonanie robót wodno-melioracyjnych o charakterze lokalnym, na zakup niezbędnych materiałów do wykonania tych prac i opłacenie fachowej robocizny.

W polityce rozdzielności środków materialnych na pokrycie potrzeb kółek rolniczych należy kierować się zasadą, żeby żadna wieś nie musiała czekać na rozpoczęcie inwestycji ze swego FRR dłużej niż dwa lata. Dlatego szczególnej wagi nabiera takie planowanie rozdzielności środków inwestycyjnych zarówno w ramach FRR, jak i innych nakładów państwa na rolnictwo, aby każda wieś odczuła poprawę warunków gospodarowania. Wymagać to będzie wnikliwego opracowania w każdym powiecie konkretnych i szczegółowych planów inwestycyjnych, w których znajdą odbicie potrzeby rozwoju rolnictwa w każdej wsi.

Wzrost produkcji i rozwój zespołowych form gospodarowania

Najważniejszym warunkiem prawidłowego pod względem ekonomicznym i społecznym wykorzystania Funduszu Rozwoju Rolnictwa jest przekształcenie kółek rolniczych w masową, powszechną organizację społeczno-gospodarczą polskiej wsi. Ta forma organizacji pozwala obecnie najlepiej na rozwijanie zespołowej wysiłku inwestycyjnego wsi, na gromadzenie wspólne go majątku chłopskiego, na to rowanie drogi postępowi agro technicznemu na wsi, na przyspieszanie intensyfikacji rolnictwa.

Na rzecz upowszechnienia kółek rolniczych działają przede wszystkim zainteresowanie materialne ogółu chłopów wykorzystaniem Funduszu Rozwoju Rolnictwa. Środki uzyskane z Funduszu stanowią część zespołowego majątku kółka rolniczego.

Wspólny majątek kółek rolniczych wzrastać będzie ponad to w oparciu o wkłady własne członków kółka oraz dochody z działalności gospodarczej.

Fundusz Rozwoju Rolnictwa zostanie ustalony z dniem 1 sierpnia 1959 r., przy czym na poczet tego funduszu w r. b. będą przekazywane sumy z dostaw obowiązkowych zboża i ziemniaków. Sumy pochodzące z dostaw obowiązkowych żywności będą wpływały w r. b. nadal do budżetu państwa — natomiast na FRR będą przekazywane od 1 stycznia 1960 r. W miarę wykonywania obowiązkowych dostaw będą odprowadzane odpowiednie sumy do Banku Rolnego na rzecz poszczególnych wsi.

Majątek kółek rolniczych i uzyskiwane czyste nadwyżki powinny stanowić w zasadzie niepodzielną ich własność. Opłaty za usługi świadczone przez kółko mogą być różnicowane dla członków i nieczłonków.

We wsiach, w których część członków kółka rolniczego zorganizowała spółdzielnię produkcyjną, celowe i słuszne będzie dalsze wspólne użytkowanie społecznego majątku kółka rolniczego. O ile jednak takie rozwiązanie będzie utrudnione ze względów gospodarczych, bądź też o ile członkowie kółka czy spółdzielni będą takiej formie użytkowania przeciwni, wówczas majątek może być podzielony fizycznie lub w drodze rozliczenia gotówkowego w odpowiednich proporcjach między spółdzielnię produkcyjną i kółko rolnicze. Kółka rolnicze będą prowadziły rachunkowo ustaloną przez Związek Kółek Rolniczych. Nad właściwą działalnością kółek będą czuwać ich komisje rewizyjne.

Dla wykonywania zwiększonych zadań kółek rolniczych w zakresie podnoszenia kultury rolnej, niezbędne jest wzmocnienie fachowej kadry instruktorów rolnych. Należy dążyć do tego, by w ciągu najbliższych lat teren każdej gromady był obsługiwany przez jednego instruktora kółek rolniczych.

Kółka rolnicze będą mogły

zawierać umowy w imieniu całej wsi i dzięki temu przyczyniać się do prawidłowego rozmieszczenia produkcji kontraktowanej, pomagając chłopom w specjalizowaniu się w poszczególnych działach produkcji rolniczej. Organizując zbiorowe dostawy zakontraktowanej produkcji, kółka rolnicze będą mogły zapewnić kontrolę nad prawidłowym odbiorem i klasyfikacją dostarczonych produktów rolnych.

Szerokie pole działalności mają kółka rolnicze w dziedzinie gospodarki nawozowej.

Równie doniosłe są zadania kółek rolniczych w zakresie ulepszenia gospodarki nasiennej — jednej z podstawowych rezerw, jakimi dysponuje nasze rolnictwo.

Oświata rolnicza spółdzielczość wiejska rady narodowe

Kółka rolnicze powinny prowadzić systematyczną pracę na polu krzewienia oświaty rolniczej i wdrażania postępu agrotechnicznego.

Wraz ze zwiększającą się rolą kółek rolniczych konieczna jest ich ścisła współpraca z organizacjami spółdzielczości wiejskiej. Kółka wraz ze spółdzielczością wiejską powinny organizować zbiorowy zaopatrzywanie gospodarstw chłopskich w nawozy, środki ochrony roślin, ziarno siewne, pasze itp.

Mogą one również organizować wspólną obróbkę i przetworstwo surowców rolnych (mleka, warzyw, owoców itp.).

Przekształcenie kółek rolniczych w powszechną organizację chłopską, rozporządzającą Funduszem Rozwoju Rolnictwa, stawia przed radami narodowymi nowe zadania.

Radę narodową, w oparciu o opinie i wnioski związków kółek rolniczych będą ustalać kolejność wykorzystywania środków FRR — w powiązaniu z innymi środkami inwestycyjnymi i kredytami państwowymi, będą rozstrzygać nadzór i kontrolę nad celowym ich wykorzystaniem, będą udzielać pomocy fachowej przez właściwe rozstawienie agronomów, zootechników i innych specjalistów, powinny opracować kompleksowe plany rozwoju rolnictwa swego terenu.

W rękach kółek rolniczych znajduje się wielomiliardowy majątek społeczny. Będzie on własnością wsi, będzie on strzeżony gospodarską troską chłopów. Jest to równocześnie majątek o wielkim znaczeniu dla całej gospodarki narodowej, dlatego rady narodowe muszą się poczuwać do odpowiedzialności za jego ochronę, efektywne wykorzystanie dla intensyfikacji produkcji rolnej, jak również za to, aby służył interesom pracującej wsi.

W wykonaniu tych zadań znaczna rola przypadnie gromadzkim radom narodowym. W celu umożliwienia gromadzkim radom narodowym sprawowania roli koordynującej i nadzorującej w stosunku do kółek rolniczych należy powołać komisje, w skład których wejdą wszyscy prezesi kółek rolniczych z terenów gromady, agronom rejonowy oraz przedstawiciel powiatowej rady narodowej.

Praktyka przekonania chłopów o przydatności zespołowej gospodarki

Z tego co dotychczas zostało powiedziane, wynika, że pragniemy podnieść rolę kółek rolniczych i uczynić z nich potężną dźwignię rozwoju rolnictwa. W związku z tym może powstać pytanie — na co partia stawia w swej polityce rolnej: na kółka rolnicze czy na spółdzielnię produkcyjną?

Polityka rolna partii ustalona została na III Zjeździe. Uchwały Zjazdu są dla Komitetu Centralnego i dla całej partii wytyczną działalność.

Przedłożona na dzisiejszym plenium nowa koncepcja, podnosząca rolę i znaczenie kółek rolniczych jest konstruktywnym rozwinięciem uchwał Zjazdu w sprawie polityki partii na wsi. Treść społeczna zawarta w tych uchwałach

— to skierowanie wsi szerokim frontem na drogę socjalistycznego rozwoju. Mając ten cel na oku partia w swej praktycznej polityce stawia zarówno na kółka rolnicze, jak i na spółdzielnię produkcyjną.

Kółka rolnicze nie są bynajmniej czynnikiem przeciwnym spółdzielczości produkcyjnej, lecz odwrotnie należy w nich widzieć szkołę kształcącą świadomość i praktyczne nawyki wsi do zbiorowego gospodarowania. Szczególnie wprowadzenie w życie koncepcji mechanizowania procesów produkcyjnych w gospodarstwach chłopskich będzie systematycznie zbliżać chłopów do kompleksowej pracy zespołowej, do idei spółdzielczości produkcyjnej.

Nie mamy zamiaru tego ukrywać mimo, że wroga propaganda usiłuje wykorzystywać tę okoliczność dla swoich celów, mówiąc chłopom: widzieliście partia chce was oszukać, mówi o kółkach rolniczych, a myśli o spółdzielniach produkcyjnych. Nie my, nie partia oszukuje chłopów — usiłują ich natomiast oszukać reakcyjniści i wsteczniacy. Chłopi sami się przekonają czego ich nauczy, praktyka kółek rolniczych, praktyka mechanizacji ich gospodarstw przy pomocy maszyn stanowiących zespołową, społeczną własność. My tylko przewidujemy rezultaty tej praktyki.

Do wielkich głupstw należy twierdzenie, że komuniści chcą zakładać spółdzielnię produkcyjną po to tylko, aby uczynić zadość doktrynie socjalizmu.

Partia stoi na gruncie socjalistycznej przebudowy rolnictwa, widzi, że przebudowa ta dokonana być może tylko przez utworzenie wielkich, kolektywnych gospodarstw chłopskich, tj. spółdzielni produkcyjnych, lecz celem tej przebudowy ma być przede wszystkim zwiększenie produkcji rolnej i potaniecie jej kosztów. Łącznie z tym przebudowa ta przynosi rozwiązanie szeregu innych problemów społecznych, na czele z likwidacją wyzysku na wsi.

By jednak osiągnąć cel podstawowy, to znaczy zwiększyć produkcję rolną i obniżyć jej koszty, tworzenie spółdzielczych gospodarstw chłopskich musi się odbywać za zgodą chłopów, muszą oni sami przeprowadzić przebudowę struktury rolnictwa.

Leży to w żywotnych interesach wsi i całego kraju. Istota rzeczy w obecnej sytuacji sprowadza się do tego, by podnieść świadomość chłopską do poziomu wymaganego dla socjalistycznej przebudowy wsi. Szerokie możliwości w tej dziedzinie otwiera koncepcja mechanizacji rolnictwa przy pomocy kółek rolniczych.

We wszystkich krajach socjalistycznych trwa, lub dokonał się już proces spalania ziemi w wielkich, kolektywnych gospodarstwach. We wszystkich gospodarstwach rozwiniętych krajach kapitalistycznych wzrasta się proces pochłaniania gospodarstw małych przez gospodarstwa większe. Inny mechanizm ekonomiczno-społeczny jednoczy i zespala w wielkie kolektywne gospodarstwa chłopskie w państwach socjalistycznych, a inny doprowadza do zanikania drobnej własności rolnej i do koncentracji ziemi w rękach coraz mniejszej ilości właścicieli w państwach kapitalistycznych. Zasadniczo inne są też skutki społeczne tych procesów w jednej i drugiej grupie państw. Ale wspólną cechą tych procesów jest likwidacja lub wypieranie gospodarstw małych na rzecz większych i wielkich gospodarstw rolnych, bądź socjalistycznych, bądź kapitalistycznych. W jednym i drugim przypadku, tak przy socjalizmie, jak i przy kapitalizmie — mimo wielu innych przeciwnych przyczyn — wspólną przyczyną powstawania wielkich gospodarstw są ich lepsze wyniki produkcyjne, mniejsze koszty produkcji.

W naszym rolnictwie odbywa się proces odwrotny. Ilość gospodarstw rolnych stale się powiększa, a obszar ich ulega stalemu zmniejszaniu. Wydałoby się, że to jest sprzeczność, po wielkim powojennym skoku spowodowanym zmianą struktury rolnej, wzrasta nieznacznie. Musi to nas napawać niepokojem.

Mechanizacja procesów produkcyjnych, to podstawowy

warunek obniżenia kosztów produkcji i rozwoju rolnictwa.

Dla osiągnięcia dobrych efektów ekonomicznych mechanizacji rolnictwa, oprócz innych warunków, podstawowym warunkiem jest duży obszar uprawy. Struktura naszego rolnictwa, która cechuje się daleko posuniętym rozdrobnieniem gospodarstw, będzie niewątpliwie bardzo poważnym utrudnieniem przy wdrażaniu mechanizacji w małych gospodarstwach.

W tej sytuacji mechanizacja musi rodzić i wzmacniać wśród chłopów, szczególnie drobnorolnych, tendencję do sąsiedzkiego łączenia swych pól, do tworzenia zespołowej uprawy roli, do szukania lepszych od dotychczasowych form gospodarowania. Ta perspektywa jest nieuchronna, choć jeszcze oddalona na taki okres czasu, który jest niezbędny dla nasycenia rolnictwa techniką maszynową.

W dyspozycji Państwowego Funduszu Ziemi pozostawało na dzień 31 grudnia ub. r. ponad 860 tys. ha ziemi. Grunty te pozostają w olbrzymiej większości w dzierżawnym użytkowaniu chłopów, w tym ok. 385 tys. ha w sposób bezumowny. Kółka rolnicze w liczbie 6516 dzierżawią dotychczas łącznie 10.200 ha. Oprócz Państwowego Funduszu Ziemi w użytkowaniu PGR pozostaje ok. 100 tys. ha gruntów tzw. grupy „C”, które z różnych przyczyn nie mogą być należycie zagospodarowane przez dotychczasowego użytkownika. Obydwie te grupy gruntów, a w każdym razie ich większość, powinny znaleźć się pod zarządem kółek rolniczych, względnie spółdzielni produkcyjnych dla zespołowej uprawy.

Nie stoi więc przed nami wybór — kółka rolnicze czy spółdzielnie produkcyjne. I jedno i drugie wymagają koncentracji wysiłków partii dla ich rozwoju. I jedno i drugie służą sprawie socjalistycznej przebudowy wsi w celu umożliwienia rozwoju rolnictwa.

Dojrzwiałe w umysłach chłopów przekonania o celowości przejścia na drogę socjalistycznej przebudowy wsi będzie postępowało tym szybciej, im bardziej widoczne będą korzyści płynące z zespołowej gospodarki w rolnictwie, im bardziej będzie oddziaływał przykład kółek rolniczych, gromadzących mienie społeczne i prowadzących zbiorową działalność produkcyjną oraz dobry przykład spółdzielni produkcyjnych.

Istniejące i nowo powstałe spółdzielnie produkcyjne będą korzystały z Funduszu Rozwoju Rolnictwa na ogólnych zasadach, jak kółka rolnicze, tj. proporcjonalnie do faktycznych świadczeń z tytułu dostaw obowiązkowych z gospodarki zespołowej i działań przyzgodowych członków spółdzielni. Uwzględniając daleko szersze potrzeby i możliwości efektywnego wykorzystania nakładów produkcyjnych w dużej, zespołowej gospodarce spółdzielczej, państwo będzie nadal wydawnie pomagać spółdzielniom produkcyjnym w wyposażeniu gospodarki zespołowej w nowoczesną technikę i urządzenia produkcyjne.

Równocześnie jednak powinny stale wzrastać nakłady inwestycyjne ze środków własnych spółdzielni.

Jakie zmiany w wytycznych rozwoju gospodarki narodowej pociągają za sobą utworzenie Funduszu Rozwoju Rolnictwa i zwiększone nakłady inwestycyjne na potrzeby rolnictwa?

Najważniejszym skutkiem ekonomicznym, rzutującym na proporcje planu na lata 1959 do 1965, będzie zwiększenie inwestycji o ok. 24 mld zł. Gdyby wielkość wytworzonego dochodu narodowego nie ulegała zmianie udział inwestycji netto w dochodzie narodowym wzrósłby w 1965 r. z 18,5 proc. do ok. 20 proc., a w latach absolutnych ze 124 mld zł założonych w wytycznych III Zjazdu do ok. 131 mld. Odpowiedni udział akumulacji w dochodzie narodowym uległby zwiększeniu z pierwotnie przyjętych 23,8 proc. do ok. 25 proc. Natomiast należałoby zmniejszeniu uległoby przeznaczony na spożycie, nie należałoby przekroczyć dotychczasowej, ustalonej na rok 1965, w wysokości 32 proc.

wzrostu spożycia w porównaniu z rokiem 1958.

W rzeczywistości obciążeniu dochodu narodowego może być niższe, pod warunkiem przekroczenia założonych planów produkcji w gospodarce narodowej i uzyskania lepszych wyników ekonomicznych. Przy należytych wykorzystaniu rezerw, łkwiących w naszej gospodarce, takie zwiększenie do chodu narodowego jest realne.

Zwiększony plan inwestycyjny wymaga odpowiedniego zabezpieczenia materiałowego, co pociągnie za sobą pewne zmiany w dotychczasowych założeniach handlu zagranicznego na lata 1959-65. Dotyczy to w szczególności wyrobów walutowanych, niezbędnych na dodatkową produkcję ciągników, maszyn itp., dodatkowego importu ciągników, części zamiennych, ogumienia oraz olejów napędowych.

Dodatkowe potrzeby materiałowe gospodarki narodowej z tytułu realizacji nowego programu rolnego w latach 1959-1965 wyniosą: w wyrobach hutniczych ok. 600 tys. ton, w olejach napędowych ok. 450 tys. ton, w ogumieniu ok. 310 tys. kompletów.

Dodatkowe potrzeby gospodarki narodowej łącznie z dodatkowym importem ciągników wyrażają się kwotą około 500 mln złotych dewizowych. Zadanie to, zważywszy na istniejące rezerwy, jest realne, wymaga zwiększonego wysiłku w dziedzinie eksportu.

Wykorzystanie rezerw produkcji naszych gospodarki i możliwości eksportowych jest głównym warunkiem zrealizowania dodatkowych wielkich inwestycji w rolnictwie i zabezpieczenia wykonania całości zamierzeń budownictwa socjalistycznego na lata 1959-65. Stworzyć toteż lepsze warunki dla dalszego rozwoju rolnictwa w latach następnych.

Młodzieżowe brygady mechanizacji i melioracji

Ujęty w projekcie uchwały program intensyfikacji rolnictwa i przebudowy jego bazy technicznej w oparciu o masową społeczno-gospodarczą organizację chłopską kółek rolniczych stawia przed naszą partią nowe, rozległe i wielostronne zadania. Podobne zadania stają również przed sojusznikiem naszej partii — Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym. Jest to bowiem program wspólny. Uchwała, którą podejmujemy, wyrażała będzie stanowisko naszej partii i stanowisko ZSL. Fakt ten stwarza nową, szeroką bazę dla rozwijania i pogłębiania współpracy między naszymi organizacjami partyjnymi na wsi i organizacjami ZSL.

Praca nad rozbudową kółek rolniczych, skierowanie ich działalności na drogę organizowania zespołowego wysiłku chłopów dla podniesienia produkcji rolnej na wyższy poziom — oto główne zadanie, jakie staje przed PZPR-owcami i ludowcami na wsi na dziś i na jutro, na długi okres czasu. Wspólny program należy realizować ręką w rękę wspólnymi siłami.

Zarówno nasza partia, jak i Zjednoczone Stronnictwo Ludowe znajdują w tej pracy dobrego i oddanego tej doniosłej sprawie pomocnika i współpracownika w postaci Związku Młodzieży Wiejskiej. Wspólny program otwiera bowiem jasną, szeroką perspektywę przed młodzieżą wiejską. Młodzież wiejska będzie teraz mogła na skalę nieporównanie szerszą niż dotychczas zdobywać nowe zawody — traktorzystów i mechanizatorów rolnictwa, będzie mogła zdobywać wiedzę rolniczą poprzez nowe formy oświaty rolniczej. Celowe wydaje się tworzenie młodzieżowych brygad mechanizacji rolnictwa, młodzieżowych brygad melioracyjnych w skali wsi lub gromady itp.

Obie nasze partie powinny w pełni doceniać wagę i rolę, jaką w pracy nad realizacją wspólnego programu posiada i może odegrać Związek Młodzieży Wiejskiej. Należy przyciągać do udziału w działalności kółek rolniczych kobiety wiejskie. Właściwą formą tej działalności są kółka gospodnyń wiejskich, których liczba sięga już 7 tys. i obejmuje ponad 150 tys. członkiń.

Każdy chłop PZPR-owiec i ZSL-owiec aktywnym członkiem kółka rolniczego

Nasze organizacje partyjne i organizacje ZSL, działając na bazie wspólnego programu, powinny zacieśnić wzajemną współpracę na szczeblu powiatu, gromady i wsi. Powinny one opracować wspólny plan działania, dostosowany do konkretnych warunków swego terenu i wspólnie wcielić go w życie.

Wspólnym warunkiem wielkiej pracy organizatorskiej, jaką podjąć musi nasza partia wraz ze Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym, jest zaangażowanie mas chłopskich z naszą wspólną uchwałą, z naszym nowym programem działania na wsi.

Każdy komitet powiatowy powinien ustalić wspólnie z Komitetem ZSL plan kampanii i pracy organizacyjnej nad umasowieniem i upowszechnieniem kółek rolniczych na swoim terenie.

Równoległe z walką o umasowanie kółek rolniczych musi iść w parze działalność instancji i organizacji partyjnych zapewniająca słuszną treść społeczną i kierunek ich pracy.

Organizacje partyjne muszą organizować chłopów do walki przeciwko wszelkim przejawom niesprawiedliwości, klęskowości i kumulacji, przeciwko rozdrapywaniu i niszczeniu wspólnego majątku. Wysiłek organizacji partyjnych musi być skierowany przede wszystkim na to, aby majątek kółek rolniczych służył całej wsi, aby się stale pomnażał, aby obchodzić się z nim troskliwie, po gospodarsku, aby był użytkowany w sposób zapewniający wzrost produkcji w głównej masie gospodarstw chłopskich. Równocześnie organizacje partyjne obowiązane są troszczyć się o to, aby zaspokajane były potrzeby biedniejszych części wsi.

W obliczu tych zadań ważnego znaczenia nabiera właściwy skład kierownictwa kółek rolniczych, zarówno bezpośredniego na wsi, jak i w powiatowych związkach kółek. Nie naruszając w niczym i umacniając samorządność kółek, organizacje partyjne wraz z kółkami ZSL powinny dążyć do tego, aby w władzach kółek mieli decydujący głos młodzi i średniorolni chłopcy świadomi społecznie, dający gwarantując troski o majątek społeczny i sprawiedliwie nim rozporządzanie. Od właściwego kierownictwa kółka zależą będzie bowiem autorytet kółka rolniczego oraz kierunek i efekty jego pracy. Stąd niezbędne jest zarówno zapewnienie kierowniczego wpływu partii w kółkach rolniczych jak też rozwijanie samorządnego charakteru tej organizacji.

Jedynie przestrzeganie samorządności zapewni rozwój zdrowej inicjatywy chłopów, wzбудząc będzie ich prawdziwą troskę o wspólny majątek. Do aktywnej pracy społecznej w rozwijaniu kółek rolniczych należy szeroko przyciągać nauczycielstwo wiejskie.

Od urzeczywistnienia nakreślonego przez nas programu zależy nie tylko rozwój samego rolnictwa i przemiany na wsi, lecz rozwój całej gospodarki narodowej. Dlatego realizacja tego programu nie może być tylko sprawą wsi, musi się ona stać również sprawą klasy robotniczej, sprawą miasta, sprawą ogólnopolską.

Nad wcieleniem tego programu w życie pracować muszą nie tylko wiejskie organizacje partyjne, lecz i organizacje partyjne w przemyśle. Szczególna odpowiedzialność spoczywa tu na organizacjach w przemyśle zaopatrującym wieś, w fabrykach traktorów, maszyn rolniczych i cegielni, na organizacjach partyjnych w sieci zaopatrzenia wsi, na aktywach partyjnych w radach narodowych, instytucjach, uczelniach i szkołach rolniczych.

Program ten to bojowe zadanie całej naszej partii.

Program ten otwiera wielką perspektywę, stwarza dogodną możliwość pracy partii na wsi, wskazuje drogę, po której można będzie maszerować pewnym krokiem i szerokim frontem do celu nakreślonego przez III Zjazd partii — do podniesienia produkcji rolnej i stopniowego rozwijania budownictwa socjalizmu na wsi.

Dorośli także mogą się zapisać do Technikum Ekonomicznego

Technikum Ekonomiczne dla Dorosłych w Poznaniu ul. Śniadeckich 54/58 umożliwia pracownikom handlowym, finansowym i administracyjnym zdobyć pełnych kwalifikacji za wodowych. Świadectwo dojrzałości uprawnia do tytułu technika i do wstępu na wyższe uczelnie.

Nauka trwa 5 lat. Do klasy I przyjmuje się kandydatów po ukończeniu siedmioklasowej szkoły podstawowej, do wyższych klas zależnie od ilości ukończonych klas szkoły ogólnokształcącej wzgl. zawodowej.

Nauka dla mieszkających w Poznaniu odbywa się w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki od godz. 16-tej. Dla zamiejscowych nauka jest zamknięta. Konsultacje zbiorowe odbywają się co drugi tydzień.

Zapisy do 25 bm. (na)

Nauczycielski jubileusz

Sobotnia uroczystość zakończenia roku szkolnego w szkole podstawowej nr 1 przy ul. Cegielskiego poświęcona była jubileuszowi i zarazem pożegnaniem długoletniej jej kierownicy, p. Zofii Jasiewicz.

47 lat spędziła p. Zofia Jasiewicz wśród jasnowłosych czuprynek, Zos, Baś, Janków, Zdzisławów...

Jubilatkę zakochaną jest w dzieciach i swoim zawodzie.

Gdybyśmy mogli odwrócić procesy biologiczne i stać się znów młodą na pewno została bym nauczycielką. To piękny, zaszczytny, chociaż trudny zawód — powiedziała p. Jasiewicz w czasie uroczystości jubileuszowej.

Pracę pedagogiczną zaczęła w roku 1912 w jednej z szkół wiejskich w Małopolsce. Od roku 1932 przez 27 lat kierowała Szkołą nr 1, wraz z dziećmi i współpracownikami przeżywała radości i smutki. Nie myśli ona jednak bynajmniej zerwać kontaktu ze szkołą. P. Jasiewicz zapewniła, że w dalszym ciągu będzie służyła radą młodszemu kolegom.

Jubilatkę składamy jak najserdeczniejsze życzenia. (mi)

INFORMUJEMY

DZIŚ i w dni następne do odwołania przedstawienia w Operze od godz. 19.

O godz. 19 na Starym Rynku 89/90 walne zebranie Poznańskiego Klubu Podwodnego PTT-K.

Dziś i 30 bm. oraz 7 i 28 lipca br. od godz. 17-19 zapisy w PTT-K (Stary Rynek 89/90) na dwutygodniową (15-30 sierpnia) wędrowkę od Wisły poprzez Babia Górę, Pieniny do Krynicy. Zebranie uczestników 28 lipca br. o godz. 18 w PTT-K.

Zarząd Związku Emerytów i Rentistów w Poznaniu (ul. Mińska nr 5) zawiadamia, że walne zebranie członków Kasy Pośmiertnej przy Związku Emerytów i Rentistów w Poznaniu odbędzie się 28 bm. o godz. 13.30 w parterowej sali Nowego Ratusza.

Dozorcy domowi, administratorzy nieruchomości oraz pomoce do mowy, zrzeszeni w Związku Zawodowym Pracowników Gospodarki Komunalnej w Poznaniu proszeni są o wzięcie udziału w zebraniu, które odbędzie się 25 bm. o godz. 18 w świetlicy Domu Tramwajarza.

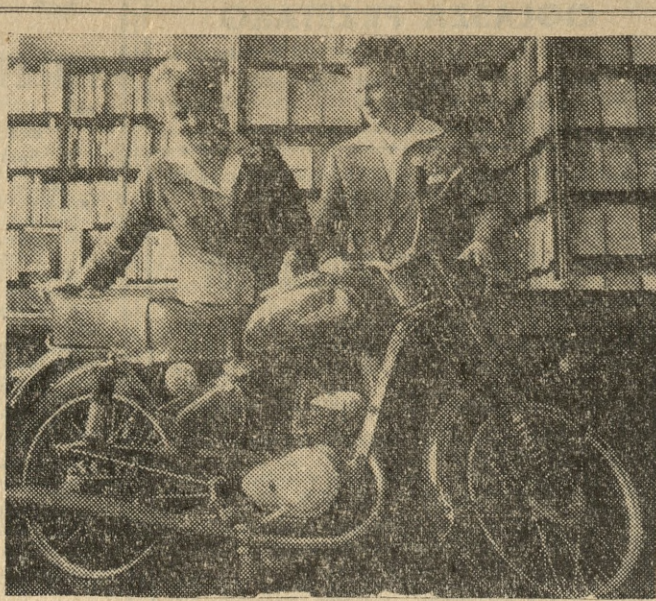
Poznaniacy przewidują „korek” na pl. Wiosny Ludów

Poznań w r. 1975 będzie liczył 550 tys. mieszkańców. Przybędzie więc około 150 tys. ludzi; problem to nie tyle być, ale także mieszkać, uczyć się, pracować, korzystać z rozrywek etc.

Problem ten bynajmniej na tym się nie kończy. Miasto nasze rozwija się nieco dziwnie. Większość mieszkań budoje się na lewym brzegu Warty a fabryki — na prawym. Plany na lata następne tej anomalii nie usuwają.

Co się będzie działo np. za 10 lat na placu Wiosny Ludów, gdy tramwajom przyjdzie przetrzącać do i z pracy dodatkowych kilkanaście tysięcy ludzi? Chyba że do tego czasu ten korek zostanie rozładowany. O planach na ten temat cicho, a ludzie się dopytują.

Trochę otuchy dodają ostatnie uchwały rządu o budowie 2 nowych mostów: na Warcie i Cybinie. Już teraz rozgorzał wśród poznaniaków spór, czy trasą po nowych mostach należy pусić tramwaj czy tylko autobusy. Warto aby na ten temat zabrali głos nasi specje od komunikacji. (pch)



Ten pan ma — jak widać — minę nieco zawiedzioną, pani za to uśmiecha się zwycięsko. Właśnie przed chwilą odebrała z rąk przedstawicieli „Wydawnictwa Poznańskiego” tę oto dość ciężką nagrodę i... przy świadkach przekazała mężowi oświadczenie synka: „Tatusiowi pozwolimy się przejechać tylko wtedy, jak będzie grzeczny”.

Oczywiście to bardzo przyjemne być posiadaczem własnego środka lokomocji. Pani Maria Kuczkowska z Nowej Rudy (woj. wrocławskie) zawdzięcza to swojej matce, która kupiła premiovane losy na loterii książkowej „Wydawnictwa Poznańskiego” i obdarowała nimi całą rodzinę. Szczęście w postaci nowutkiej „WSK” uśmiechnęło się do p. Marii. Na razie — póki sama nie zda egzaminu na kursie jazdy — odstąpić musi swoje szczęście... mężowi.

Fot. — M. Zielonacki

Zwierzęta skarżyć się nie potrafią

Jest jedno takie towarzystwo do którego należą przeważnie starsze panie o siwych włosach i miękkich sercach. W swoich samotnych przeważnie spacerach bronią one przed krzywdą bezpańskie i mające złych właścicieli psy i koty.

Mówimy tu o członkiniach Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami. Nie myślicie — proszę — że są to panie o sercach czułych nadmiernie, które wzruszają się psem uwiązany na łańcuchu i nie pozwalają „podciąć” konia batem. Sprawy, za które żądają one wymierzania kar, są o wiele

poważniejsze i przykre. Posłuchajcie przykładu:

Oto mieszkanięc posesji przy ul. Szamarzewskiego 28 spalił żywem w piecu piekarskim ciężarną kotkę, która pioszła jego gołębie. To nie jest wypadek wyjątkowy. Siwe panie mogłyby opowiedzieć wiele takich smutnych historii.

Nie są wyjątkami również woźnice, którzy zamęczają ko nie biciem lub nadmiernym obciążeniem wozu. Czasami sypną się na nich kary: Szczepan Praczą zapłacił np. 200 zł, Edward Piotrowski otrzymał 2 tygodnie aresztu, Franciszek Sowiński 2-krotnie karany — w sumie 250 zł. Przeważnie jednak starsze panie uganiają po ulicach za złymi chłopcami, strzelającymi do ptaków, za woźnicami, bijącymi konie, za wszystkimi pozbawionymi uczuć mieszkańcami dużych, cywilizowanych miast XX wieku.

Często wzbudzają wesołość wśród obserwatorów, którzy — nierzadko — u siebie w domu mają także bardzo kochanego Mruczka lub Azorka. Coś tu jest chyba nie w porządku — nie sądzicie? (KAMJ)

ODPOWIADAMY

L. Józefiak, M. Majchrzak, O. gródki „Przyroda”. Na listy odpowiadamy naszym prawnikom.

Tadeusz Nowak, ul. Marceleska. Podajemy adresy Zaocznych Techników w Poznaniu: Mechan.-Odlewnicze, ul. Dzierżyńskiego 352; Bud.-Drogowe, ul. Rybaki 17; Techn. Łączności, ul. Kościuszki 77; Techn. Ekonomiczne, ul. Śniadeckich 54/58; Techn. Rach.-Księgarskie, ul. Inżynierska 10; Techn. Przemysłu Spożywczego, ul. Śniadeckich 54/58 oraz Techn.-Chemiczne, ul. Staroleśka 36/38. Nauka trwa 10 semestrów czyli 5 lat. Jeżeli zgubił Pan obligację, na to nie ma rady. (3667)

A. Mannowa. Jak nas poinformowały P. Z. Przem. Piekarnicze — całej zalodze Piekarni nr 4 zostanie potrącone 10 proc. przypadającego jej wynagrodzenia przy podziale zysków z funduszu zakładowego na rok 1959, jako kara, za dopuszczenie zanieczyszczeń przy produkcji chleba. (1612)

Iza K. Pracownik umysłowy po przepracowaniu 6 miesięcy, ma prawo do urlopu wypoczynkowego w wymiarze 14 dni. Urlop ten podlega odliczeniu od należnego pracownikowi urlopu miesięcznego po przepracowaniu 1 roku.

Kolarzy naszych czekają liczne i ciężkie boje. 28 bm. zobaczymy najlepszych „pożeraaczy” kilometrów w wyścigu ulicznym o puchar Międzynarodowych Targów Poznańskich organizowanym przez KKS Lech w Poznaniu. 5 lipca wystartuje czołówka kolarska Polski do corocznego „Maratonu”, — jednoetapowego wyścigu „Expressów” Poznań-Warszawa (300 km).

Na zdjęciu: drużyna LZS „Zieloni”, która w niedzielę zdobyła drużynowe mistrzostwo Polski przed stołeczną Legią. (p)

CAF — Fot. Grzęda

Jóźwiakowska 164 cm w skoku wzwyż

W czasie zawodów pomiędzy AZS — Gdańsk, LZS — Morze i Arka — Gdynia, zawodniczka gdańskiego AZS-u — Jarosława Jóźwiakowska ustanowiła nowy rekord Polski w skoku wzwyż — 164 cm.

Poznańscy wioślarze na drugim miejscu

Jubileuszowe międzynarodowe regaty Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich, rozegrane na torze w Brdyjsku, przyniosły duży sukces Polakom, którzy na 17 konkurencji, wygrali 14, bijąc osady: CSR, NRD i Węgier.

Bieg jedynek wygrał Kocerk (Polska), przed Mejszkiem (CSR) i Kubiakiem z poznańskiego Trytona. W dwójkach podwójnych, załoga Trytona zajęła pierwsze miejsce. Zawodniczki miśców AZS wygrały bieg ósemek przed Me teorem (Budapeszt).

W punktacji ogólnej zwyciężył AZS Wrocław — 392 pkt., przed AZS Poznań — 207 pkt.,

To był słaby przeciwnik

Polska — Izrael 7:2

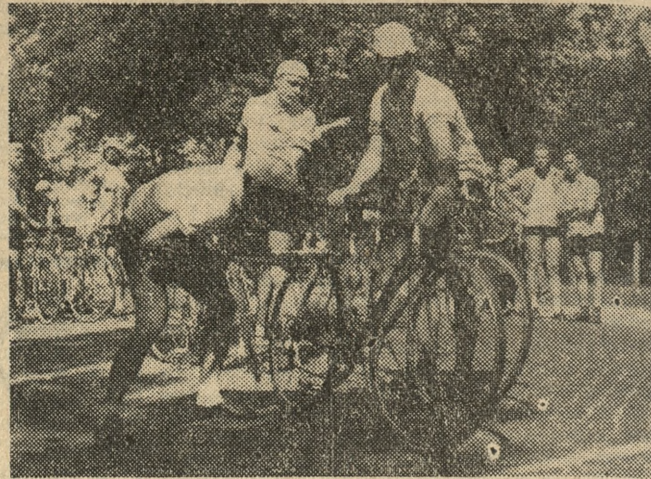
Nierewelacyjnego przeciwnika wynaleźli dla naszej narodowej jedenastki działacze PZPN. Piłkarze Izraela okazali się słabym partnerem. — Przebieg spotkania upłynął pod znakiem przewagi naszych zawodników, którzy przez wyższali zespół Izraela wyszkoleniem technicznym, kondycją i taktyką, a przede wszystkim szybkością.

Bramki dla Polski zdobyli: Hachorek, Zb. Szarzynski i Li berda — po dwie oraz Basz-

Złote medale dla sportowców

Przewodniczący GKKF przyznał złote medale „za wybitne osiągnięcia sportowe” mistrzyni Europy w gimnastyce — Kotównie oraz rekordzistce świata — Piątkowskiemu. (PAP)

Drużynowy mistrz Polski



Jubileusz Ostrovii

Po ubiegłorocznym obchodzie 50-lecia działalności GKS Venetia, Ostrovii jako drugi klub ostrowski, a trzeci — po Posnaniu — w Wielkopolsce obchodził w niedzielę 50 lat swego istnienia. Na uroczystości, które odbywały się w świetlicy ZNTK w Ostrowie, przybyło wielu działaczy, sportowców oraz przedstawicieli władz i związków sportowych. Przybył i wiceminister kolei — POPIELAS i przewodniczący WKKF — B. PORTAŁA i dziekan WSWF prof. J. BURBELKA, honorowy prezes Ostrovii — ST. PŁOŃCZAK, przedstawiciele Warty, Polonii W-wa, Stali Ostrow i innych klubów.

Program uroczystości obejmował obszerny referat i wiceprezesa klubu — Cegielnego, w którym omówił on dotychczasową działalność klubu. Następnie odbyło się wręczenie odznak honorowych i dyplomów 142 członkom Ostrovii. Obecny prezes — Leonard Małeck i za swą ofiarną pracę i owocną działalność sportową otrzymał z rąk honorowego prezesa KS Ostrovii — St. Płóczaka, ufundowany przez niego puchar. Obecni na sali przedstawiciele władz sportowych i klubów wręczyli pamiątkowe

dyplomy na ręce prezesa klubu. Wśród nich znalazły się upominki warszawskiej Polonii, Warty i ostrowskiej Stali. Pamiątkowy puchar razem z życzeniami dalszych sukcesów złożył przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej w Ostrowie — M. Gilar-ski. Po zakończeniu akademii wszyscy obecni udali się na wspólny obiad. Wieczorem zaś bawiono się na spotkaniu towarzyskim.

Po południu na stadionie ZNTK rozegrano jubileuszowe mecze. Poprzedziła je defilada zawodników wszystkich sekcji Ostrovii. Głównym programem był towarzyski mecz piłkarski pomiędzy II-ligową Calisią i A-klasową Ostrovią. Mecz zakończył się niespodziewanie remisem — 1:1. Prowadzenie nieoczekiwanie zdobyła Ostrovia ze strzału Matczaka w 5 min., kiedy zawodnik ten wykorzystał nieporozumienie pomiędzy obrońcami kaliszan. Mimo, iż przez cały czas Calisia przeważała, nie mogła wyrównać. Wyrównanie padło dopiero na 4 min. przed końcem ze strzału Heisinga. (of)

Bezapelacyjny triumf Olimpij

Po trzydniowej batalii pływackich mistrzostw województwa, Olimpia udowodniła bezapelacyjnie, że do niej należy pływacki prymat okręgu. Gwar dźwięczny zwyciężyli zespołowo, osiągając imponującą liczbę — 432 punktów. Drugie miejsce zajmuje Warta — 179 pkt. O pozostałych trzech klubach lepiej nie mówić, gdyż osiągnięcia ich są naprawdę żenujące. Dość wspomnieć, że trzeci zespół — AZS posiada 25 punktów, a Admira, która zajęła czwartą pozycję, ma aż... 4 pkt. Najgorzej spisali się pływacy Energetyka, którzy zakończyli mistrzostwa, mając według punktacji nieoficjalnej zero punktów.

W ostatnim dniu mistrzostw rozegrano wyścigi długodystansowe w konkurencjach mężczyzn i kobiet. Na dystansie 1000 m dla kobiet bezapelacyjnie zwyciężyła wielokrotna reprezentantka i mistrzyni Polski — Szulcówna (Olimpia) w czasie 15:37,4 min. Drugie miejsce przypadło w udziale jej koleżance klubowej — B. Drożdżyńskiej — 16:41,2 min., trzecie — Czyżównie (Warta) — 17:01,8 min. Mamy też nową „zdobycę”. Jest nią młodzieżka — 14-letnia Sikorska z Warty. Na 1000 m zajęła ona czwarte miejsce w czasie — 17:13,3, wygrywając niespodziewanie z Alą Klemińską, która zajęła piąte miejsce — 17:21,2.

W biegu na 1500 m mężczyzn padły następujące wyniki: 1. Ossig (Olimpia) — 20:29,4 min., 2. Kozłowski (Olimpia) — 21:18,0 min., 3. Stawski (Olimpia) — 22:00,4, 4. Wiczkiewicz (Warta) — 22:04,6 min., 5. Marciniak (Warta) — 22:07,1. (Of)

Czerwiec	liedeniny
23	Wandy, Zenona
wtorek	Słońce: vsh.: g. 4.15 zach.: g. 21.01

Teatry

OPERA — g. 19 „Nowa Odysea”; POLSKI — g. 19.30 „Don Alvarez”; NOWY — g. 19.30 „Woyzeck”; OPE RETKA — g. 19 „Zemsta nietopierza”; SATYRY — g. 20 „Przed szkołą miłości”; MARCINEK — g. 11 „Przygody Koziółka Matolka”.

Kina

APOLLO — g. 10, 12.30, 15.45, 18 i 20.15 „W obronie mojej miłości” (włoski, 16 l.); BALTIC — g. 17.30 i 20 „Piknik” (ameryk., 14 lat); RIALTO — g. 10.30, 13, 15.30, 18 i 20.15 „Paryżanka” (franc.-wl., 18 lat); MUZA — g. 10 i 12 „Dziewczyna z gitarą” (radz., 10 l.); g. 14-20 „Rashamon” (jap., 18 l.); — WARTA — g. 10-12 „Wyprawa po narzeczoną” (duński, 7 l.); g. 14.30, 17 i 19.30 „Kadet Rousselet” (francuski, 14 l.); GWIAZDA — g. 10.30, 13, 15.30, 18 i 20.15 „Róża dla Betty” (niem., 12 l.); PANCERNIAK — g. 17.30 i 20 „2x2=5” (weg., 12 l.); CZERNASTKA — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 „Nocny nałot” (ang., 12 l.); DOM KULTURY MO — g. 16-20 „Winda na szafot” (franc., 18 l.); MINIATURA — g. 15.45, 18 i

20.15 „Wakacje z gangsterem” (włoski, 12 l.); WOJSKOWE — g. 17.30 i 20 „Cienista droga” (radz., 14 l.); TECZA — g. 16-20 „Morderca mieszka pod 21-szym” (franc., 16 l.); SCALA — g. 16-20 „Lecą żurawie” (radz., 16 l.); MALTA — g. 16 — „Konik polny” (radz., 10 l.); g. 18 i 20 „Film bez tytułu” (niem., 16 l.); OSIEDELE — g. 16-20 „Bohaterka dnia” (włoski, 18 l.); ZNIOZ (Zabikowo) — g. 20 „Przemyslnicy” (niem., 16 l.); HUTNIK, PIAST, WZASOWICZ (Puszczykowo) i RUSALKI (Swarzędz) — nieczynne; FOTOPLASTIKON — od g. 9-21 „Japonia wczoraj i dziś” (cz. I).

Radio

PROGRAM I

15.30 — z życia ZSRR; 16.05 — aud. aktual.; 16.15 — muz. rozr.; 16.35 — aud. historyczna; 16.45 — „Kadysz” — opow.; 17.55 — Skrzynka Ubezpiecz. Dobrow. PZU; 18.07 — „Z miast — godzina 18.05”; 18.25 — koncert żywych; 19.05 — „Sylwetki kompozytorów — Jakub Offenbach”; 20.26 — sport; 20.30 — polskie tańce ludowe; 20.40 — dla wsi; 20.55 — „Pięć minut o wychowaniu” 21 — „Księżniczka Kasia”; 21.52 — muz. tan.; 22.30 — muz. tan.;

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 13.55, 16, 18, 20 i 23;

PROGRAM II (Poznań)

15.30 — dla dzieci; 16 — muzyka popularna; 16.45 — pog. pedagog.; 16.50 — muzyka; 17.15 — koncert

chóru Stulgrosza; 17.35 — radio-express; 17.40 — fel. aktual.; 17.50 — na fall melodii; 18.25 — „O problemach młodzieży”; 18.35 — muz. i aktual.; 19.05 — Uniwersytet Radiowy; 19.15 — książki, które na Was czekały; 19.45 — mel. Ernesta Lacuone; 20 — „Porgy and Bess” — opera; 20.50 — fel. literacki; 21.27 — sport; 23.25 — muzyka tan.;

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.04, 15, 18, 21 i 23.50.

Telewizja

— nieczynna.

Wystawy

Gmach Medycyny Sądowej (ul. Świeckiego 4) — g. 9-19 — Wystawa „Prawda o Ziemiach Zachodnich, a rewizjonizm zachodnioloniemiecki”;

Wystawa książki pt. „10-lecie Instytutu Wydawniczego „PAX” — g. 10-19, ul. Matejki 47/49.

Klub SARP — St. Rynek 56 — Wystawa/amerykańskich projektów architektonicznych, nagrodzonych w 1958 r. — g. 11-22.

Dyżury pełnią:

SZPITAL KLINICZNY IM. PAWŁOWA — chirurgia, wewnętrzna — ul. Długa 1/2, tel. 40-04; APTEKI: Dzierżyńskiego 349; Głogowska 47, Kraszewskiego 12, Mazowiecka 12, Marcinkowskiego 11 i Główna 53.